Nr. 57. We Lwowie, Sobota dnia 9. Marca 1878. Rok XVII.

Wychodzi codziennie o godzinie 4 po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.
Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA kwartalnie . . 4 złr. 60 cent.
miesięcznie . . 1 „ 60 „
Za miejscowe . . . 2 „ „
Z przesyłką pocztową:
w państwach austrjackich . 6 złr. — ct.
do Prus . . . Rzeszy niemieckiej
„ Francji
„ Belgii i Szwajcarji
„ Włoch, Turcji i Księst. Naddu.
„ Serbii
po 7 złr. 60 cent.
Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmuje: We LWOWIE biuro administracji „Gazety Narodowej“ Plac Halicki w pałacu W. Ulanickich. Ogłoszenia w PARYŻU przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar.“ ajencja pp. Adama, Carrefour de la Croix, Rouge 2. prenumeratę zaś p. pułkownik Raczkowski, Faubourg Poissonière 33. W WIEDNIU pp. Haasenstein et Vogler nr. 10 Wallfischgasse, A. Oppelik Stadt, Stubenbastei 2. Rotter et Co. I. Riemergasse 13 i G. L. Daube et Co. I. Maximilianstrasse 6. W FRANKFURCIE nad Menem w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 ... od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem. Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu. Manuskrypta drobne zwracają się, lecz bywają niszczone.

Lwów d. 8. marca.

(Delegacjom wspólnym Andrassy prawdy istotnej nie odsłoni. — Zabór na wszystkie strony. — Co uczynią Anglia, Francja i Włochy wobec porozumienia się w przymierzu trójcesarskiem. — Rada, aby Austrja zabrała Albanię północną. — Pogłoski mobilizacyjne. — Andrassy wiedział dawno o zamiarze Moskwy posunięcia Bułgarji za Bałkany, a nie protestował, a nawet poniekąd za tem przemawiał. — Czesi o kredycie mobilizacyjnym i okupacji Bośnii. — Zwołanie delegacyj wspólnych. — Początek ogólnej rozprawy budżetowej w przedl. Izbie posłów. — Wycieczka ks. Naumowicza — Sprawa drugiego gimnazjum polskiego we Lwowie. — Z Warszawy.)

Dzisiaj zbierają się delegacje wspólne i dzisiaj lub jutro ma hr. Andrassy dać wyjaśnienia co do swej polityki, przedkładając żądanie 60-milionowego kredytu. Lecz gdy to ma uczynić w komisjach budżetowych i gdy niezawodnie zażąda zachowania tajemnicy, więc nie zaraz, lecz dopiero za dni kilka dowiemy się co powiedział. Zresztą nic bardzo i ciekawi jesteśmy. Otwarcie, całej prawdy o stanie rzeczy nie powie komisjom hr. Andrassy, planu swej polityki nie odsłoni, jak nie odsłonił go przedtem w komisjach finansowych delegacji. Właśnie to jest charakterystyką polityki hr. Andrassego, iż jest na wszystkie strony krępowaną, więc nie może otwarcie przed reprezentantami parlamentarnymi wypowiedzieć, do czego właściwie dąży. Tak było przez ostatnich lat trzy, tak jest i teraz. A z rezultatów tej polityki okazało się, iż jasno wytkniętego celu nie było dotąd, i podobno niema i teraz. Żyje się z dnia na dzień, i stosuje się politykę do okoliczności, z dnia na dzień.

Dzisiaj, naprzykład, zaczyna wpływ wywierać na politykę hrabiego Andrassego podnoszona ciągle z Berlina myśl, iż na podstawie zupełnego rozbioru Turcji jest jedyna możliwość porozumienia się mocarstw europejskich, a przynajmniej porozumienia się między trójcesarskiem przymierzem. A gdy o rozbiór Turcji nastąpi porozumienie w trójcesarskiem przymierzu, to inne mocarstwa będą musiały do tego się zastosować. I zdaje się, iż w tym kierunku rzeczy postąpiły już dosyć daleko, skoro organa moskiewskiego i berlińskiego rządu przemawiają już otwarcie za aneksją do Austrji Bośnii, Hercegowiny, Albanii a nawet i dalszych ziem, i skoro dzienniki angielskie podnoszą, że skoro bezwzględnie gwałt i zabór, t. j. rozbiór Turcji wypisany ma być na sztandarze zbierającego się kongresu, to i Anglii nic nie pozostaje, jak zabrać to co dla niej wydaje się potrzebnem, np. Egipt, a Francję skłonić do zaboru Syrji.

Jednem słowem, stoimy w przededniu kongresu, który ma usankcjonować rozbiór Turcji, jeźli przydzie do skutku. A przyjdzie do skutku wtedy, jeźli między mocarstwami przedtem przyjdzie do porozumienia, co każde z nich przy rozbiorze Turcji zabrać sobie ma.

A zdawałoby się, iż już bardzo bliskie jest porozumienie między Austrją, Moskwą a Niemcami, skoro gabinet wiedeński cofnął projekt konferencji i zaproponował kongres, mający się odbyć w Berlinie, pod prezydencją Bismarka, a Bismark znowu odstąpić miał przewodnictwo Gorczakowowi. Dotąd jednak niema wiadomości żadnej, czy Anglia przystaje na zebranie się kongresu, w którymby ministrowie spraw zagranicznych wzięli udział, tj. czy i Anglia porozumiała się co przy rozbiorze Turcji przypaść jej ma. Zaproszenie na kongres, chociaż projekt wyszedł od hr. Andrassego, ma w tych dniach wystosować gabinet berliński, który ma też oznaczyć dzień zebrania się kongresu.

Tak rzeczy stoją dzisiaj, w dzień zebrania się delegacyj wspólnych, ale zupełnie zmienić się mogą za dni kilka. Chociażby przyszło do zupełnego porozumienia się w trójcesarskiem przymierzu, to jednak ztąd nie wypływa, ażeby Anglia akceptowała te umowy, i ażeby Francja i Włochy obojętnie przypatrywały się rozbiorowi Turcji. Trójcesarskie umowy musiałyby zniewolić inne państwa do zajęcia odpornego stanowiska i powstałyby nowe kombinacje i zawikłania, któreby udaremniły zebranie się kongresu.

Mąż stanu *Pester Lloyda*, o którego trzecim artykule wczoraj wspominaliśmy, w czwartym, ostatnim podnosi konieczność zaboru nie tylko Bośnii i Hercegowiny, ale i Albanii jednak tylko północnej, przeważnie przez katolików osiedlonej,— południową Albanię zaś należy dać Grecji. Zarazem podsuwa sposób, w jakiby najsnadniej można urządzić te kraje — wskazując na urządzenie Pogranicza wojskowego. Podobnie przemawia także wiedeński półurzędowy korespondent *Pester Lloyda* — a redakcja tylko w luźnych przypiskach przeciw temu się zastrzega, ale z każdym dniem coraz słabiej.

Tagblatt podaje już nawet wykaz pułków austrjackich, które mają pójść do Bośnii i Hercegowiny. Pułki te należą do okręgów wojskowych: Grac, Peszt, Zagrzeb, Temeszwar, Zadar i Tryest, wszelako mobilizacja ich będzie tylko częściowa. Do Bośnii ma pójść 28 batalionów piechoty i strzelców, 36 szwadronów konnicy, 4 baterje o 48 działach (liczba ta będzie podwojoną), 1 baterja górska, 4 kompanie artylerji fortecznej, i odpowiedni zastęp służby inżynierskiej, pionierskiej i sanitarnej. Siła ta wynosi obecnie 18.000 żołnierza i pójdzie nad Sawę, a w małej części nad Unnę, a to w kierunku Banialuki. Do Hercegowiny uda się 11 batalionów piechoty. Cała ta armia okupacyjna może do 14 dni być powiększoną do 60.000 żołnierza i 120 dział, i podzieloną jest na 2 korpusy, 7 dywizyj piechoty i 1 dywizję konnicy. Tymczasem podobno wojska tureckie, po zawarciu pokoju z Moskwą, maszerują ku Albanii, Bośnii i Hercegowinie — zapewne nie na to, aby służyć Austrjakom i Węgrom za straż honorową przy ziem tych zaborze.

Czy wiedział o tem hr. Andrassy z góry, że Moskwa nie myśli zadowolić się Bułgarją po Bałkany, ale i dalej rozszerzyć ją postanowiła? — pytanie to poruszył, i że tak jest, wykazał p. Simonyi w swojej przedostatniej interpelacji, odsyłając do angielskiej księgi błękitnej. To samo twierdził i Gorczaków przy ostatniej wymianie depesz między Wiedniem i Petersburgiem. Pisma półurzędowe zaprzeczyły tym twierdzeniom o tyle, że Ignatiew wspominał o tem br. Calicemu, drugiemu pełnomocnikowi Austrji na konferencji stambulskiej, a nawet i Gorczaków coś podobnego podnosił, ale że na to nie dawano odpowiedzi.

Teraz wykazuje *Deutsche Ztg*, że Moskwa już w lecie r. z. nie mówiła o Bułgarji tylko po Bałkany, gdyż w dziale „Turcja nr. 16“ angielska księga błękitna podaje rozmowę Derbyego z Szuwałowem z końca czerwca, w której poseł moskiewski wyraźnie oświadczył, że Moskwa myślała narazie tylko o zautonomizowaniu Bułgarji po Bałkany, że jednak Gorczaków przekonał się, iż to rzecz niepodobna i należy sięgnąć za Bałkany i t. d. O tej rozmowie musiał przecież Andrassy być zawiadomionym! Ale jeszcze lepiej. — jest dowód, że nawet hr. Calice już na konferencji stambulskiej sam przemawiał za urządzeniem Wielkiej Bułgarji. Według urzędowego protokołu delegacji przedlitawskiej z d. 12. grudnia r. z. powiedział p. Suess: „Mocno mnie zdziwiło, że na 8. posiedzeniu konferencji pełnomocnik Austro-Węgier czuł się powołanym do podania wywodu historycznego, mającego wykazać, że w istocie już przed Mahometem II. było państwo Bułgarskie, które mniej więcej odpowiada nowoczesnym pojęciom Moskwy o Bułgarji.“ Gdy to podniósł p. Suess obecnymi byli Andrassy i Calice. Andrassy zabrał wtedy głos, ale twierdzenie p. Suessa pominął, Calice zaś zupełnie milczał. A przecież byliby zaprzeczyli, gdyby nie było prawdą, co p. Suess mówił.

Politik donosi, że w niedzielę rozbierano w „Czeskim klubie“ zapowiedziane przedłożenie hr. Andrassego o udzielenie kredytu 60 milionów. Zgromadzenie było bardzo liczne, a przewodniczył mu dr. Brauner. Najdłużej przemawiali znani przywódzcy deklarantów czeskich Zeithammer i Rieger, obaj w jednym i tym samym kierunku, krytykując surowo politykę hr. Andrassego i w ogóle politykę austrjacką ze względu na sprawę wschodnią. Co się tyczy rzeczonego kredytu, obaj mowcy podnosili, że gdyby w delegacjach zasiadali deputowani czescy, powinniby głosować przeciw udzieleniu tego kredytu, który nie będzie użytym na wojnę z Turcją, lecz tylko na zajęcie Bośnii i Hercegowiny. „Deputowani czescy, mówił Zeithammer, nie mogliby tak długo głosować za udzieleniem kredytu, dopóki stosunki wewnętrzne państwa nie zostaną uregulowane w ten sposób, iżby interesom i uprawnionym życzeniom Słowian zadość się stało. Tylko w tym wypadku i gdyby zajęcie Bośnii nastąpiło za zezwoleniem Moskwy, mogliby reprezentanci Czech głosować za kredytem, gdyż tylko wtenczas mógłby Bośnię lepszy los czekać.“ Przewodniczący zwrócił w końcu uwagę, czy nie byłoby rzeczą właściwą, aby deputowani czescy zamanifestowali w osobnym memorjale stanowisko narodu czeskiego względem polityki austrjackiej w sprawie wschodniej. Przeciw temu wnioskowi występowali Rieger i książę Jerzy Lobkowitz, podnosząc, że zapatrywania narodu czeskiego w tym względzie znane są dostatecznie, a mianowicie tam, gdzie dotychczas godzą się z polityką hr. Andrassego. „Raz przecież polityka Austrji zejdzie na lepszą drogę, a wtedy wiedzieć będą o nas i przez uregulowanie stosunków wewnętrznych daną nam będzie sposobność do działania wspólnego także tam, gdzie dotychczas było to niemożebnem. Narzucać jednak komuś naszą dobrą wolę, byłoby teraz niewłaściwem.“ Czy zapadło jakie postanowienie, *Politik* nie donosi. (Podajemy za *Czasem*, nie otrzymawszy dotyczącego numeru *Politiki*; p. r.)

Nie na wczoraj, ale dopiero na dzisiaj zwołane zostały delegacje wspólne: przedlitawska na godzinę 3, węgierska na godzinę 4 popołudniu. Hr. Andrassy w obu ma wnieść przedłożenia; wieczorem mają się zaraz zebrać komisje obu delegacyj, i tam wyłoży Andrassy obecne położenie polityczne. Czy przedłoży już dzisiaj wniosek o kredyt 60-milionowy, było we Wiedniu we środę jeszcze niewiadomem. Tisza i Szell przybyli do Wiednia dopiero we środę po południu, dlatego też dopiero wczoraj odbyła się narada koronna (ministrowie wspólni i delegaci gabinetów węgierskiego i przedlitawskiego) pod przewodnictwem cesarza.

Według doniesień z kół węgierskich, dopiero jutro wniesie hr. Andrassy swoje przedłożenia (ob. telegram; p. r.).

Tagblatt podaje jako pogłoskę, że powołany został do cesarza członek delegacji przedlitawskiej p. Winterstein, który należy do bezwzględnych przeciwników kredytu 50-milionowego.

Wczoraj zaczęła się (ob. telegram; p. r.) w przedlitawskiej Izbie posłów rozprawa ogólna nad budżetem na r. b, i już pierwsze głosy były bardzo interesujące. Ciekawiśmy, czy się przecie delegacja nasza zbierze na dosadne zgromienie postępowania świętojurców, a zwłaszcza moskalofila Naumowicza. Już nieraz pewni jej członkowie zabierali się do tego na serjo — gromadzili dotyczące fakta i dokumenta od osób prywatnych; ale zamysł nigdy nie przyszedł do skutku, i owych dokumentów nawet nie oddano, i podobno zatracono, choć egzemplarzy niektórych z tych dokumentów już niepodobna będzie uzyskać.

Przypomniemy tu zarazem sprawę urządzenia drugiego gimnazjum polskiego we Lwowie. Ministerjum oświaty skłoniło się do tego urządzenia, już nawet krajowa Rada szkolna rozpisała konkursa na posady nauczycielskie w tem przyszłem gimnazjum — gdy nagle komisja budżetowa na wniosek sprawozdawcy etatu szkolnego p. Suessa i za przyczynieniem się ks. Juzyczyńskiego, pozycję na to gimnazjum odrzuciła — mimo oporu pp. Stremayera i Dunajewskiego — który to opór zresztą bardzo był słaby.

Gimnazjum Franciszka Józefa, z którego miało powstać drugie gimnazjum polskie, liczy obecnie 23 klas i około 40 docentów, i mieści się w dwóch odrębnych budynkach. To prawdziwe horrendum! Jeżeli do lipca nie będzie funduszów na urządzenie drugiego gimnazjum, tą Rada miejska cofnie swoją ofiarę, dania gmachu bernadyńskiego na nie, i w ogóle odbierze ten gmach gimnazjum Franciszka Józefa. A jednak komisja budżetowa Izby posłów — zapewne w życzliwości swojej niemieckiej dla szerzenia oświaty — odmawia funduszów! Jak też postąpi nasza delegacja w plenum Izby w tej sprawie?

Zdaje się, że centraliści, żydzi i moskalofile nicby nie mieli przeciw urządzeniu drugiego gimnazjum niemieckiego we Lwowie, i o ile wnosić możemy z różnych oznak, do tego dążą. Wtedy jednak nasza Rada miejska ani jedną komórką i ani jednym centem się nie przyczyni.

Z Warszawy piszą do *Czasu*:

W gorączkowej organizacji moskiewskiej krajów tureckich stanęło znowu Moskalom przed oczami widmo Polski i znowu użyto prasy jako środka rozdmuchania przeciw nam namiętności. Katkow rozpoczął w *Moskiewskich Wiedomostiach* szereg artykułów przeciw nam, a walka to nierówna przeciw bezbronnemu, któremu takiej samej broni użyć nie pozwalają, co jest świadectwem moralnej nędzoty człowieka, który się nie wstydzi miotać pociski na spętanych; wiadomo zaś, że Katkow pisze nie z przekonania, którego nie ma, lecz z nakazu, a podobno z pobudek materjalnych. Miałem sposobność przed kilku laty widzieć list Katkowa do przyjaciela w Petersburgu pisany, jednocześnie z owemi grzmiącemi piorunami, jakie przeciw nam ciskał, a w liście tym uprasza przyjaciela, by mu wyszukał nauczyciela do dzieci, ale Polaka, czuje bowiem dobrze, jak się wyraża, że tylko pomiędzy Polakami znaleźć może człowieka uczciwych zasad, o których zaszczepienie w dzieciach przedewszystkiem mu idzie. Jest to najwymowniejsze świadectwo, jakie sam przeciw sobie wydał.

Pospolite ruszenie (opołczenie) czyli powołanie ostatnich rezerw, nakazanem już zostało w niektórych guberniach a mianowicie litewskich, pomimo pokoju, który według wiadomości dziś nadeszłych, podpisany został. To opołczenie, jak w kołach wojskowych słychać, ma podobno zająć fortece bułgarskie i stanowić wojsko okupacyjne, gdy regularne wojsko przeniesionem zostanie do Rumunii.

Na wiadomość o zawarciu pokoju, miasto całe ubrano z nakazu policji we flagi. Szczególny to kontrast radości publicznej obok tak silnego zbrojenia się. Jenerał Krüdener, znany z pod Plewny i pociągany do odpowiedzialności za stratę bezpotrzebną tak ogromnej liczby ludzi, przeniesiony został na posadę pomocnika komenderującego w Warszawie wojskami w miejsce jenerała Minkwitza, który do Charkowa na gubernatora wojennego, i komendanta rezerw powołany został. Mamy tu oficerów przybywających z placu boju. Opowiadania ich o zniszczeniu Bułgarji, tępieniu ludności są zastraszające.

Pewien przedsiębiorca, który na dostawach dla armii grubo zarobił, nadesłał tu z placu wojny 10.000 rubli srebrem, przeznaczając je na fundusz początkowy kasy pożyczkowej dla studentów uniwersytetu.

Korespondencje „Gaz. Nar.“

Wiedeń d. 6. marca.

(*Y*) Po trwodze, jaką w tutejszych sferach politycznych wiadomość o podpisaniu traktatu pokojowego w San Stefano pierwotnie wywołała, zdaje się teraz spokojniejsze usposobienie chwilowo przeważać. Z tego co dotychczas o punktach pokoju wiadomo, wysnuwają tu konkluzję, że punkta te nie są tak okropne, jak o nich sądzono, i że z wyjątkiem kwestji bułgarskiej, „mogłyby ze stanowiska interesów austro-węgierskich być przyjętemi.“ Prasa półurzędowa przestała demonstracyjnie brząkać szablą, a natomiast stara się ona dowieść, że Austrja nigdy na utworzenie „wielko-bułgarskiego“ państwa wedle projektu Moskwy zezwolić nie może. Otóż nic innego jak tylko Bułgarja miałaby stanowić kwestę sporną, którą jednak łatwowierni półurzędowcy na kongresie lub konferencji spodziewają się załatwić. Mając jednak na uwadze, że Moskwa dziś już stanowczo głosi, że właśnie w

---

Wizyta polska u Koszuta.

(Ciąg dalszy).

Te rozmowy moje z Koszutem zmuszały mię do zmiany mojego o nim wyobrażenia — z jakiem przybyłem po raz pierwszy do Collegno. Przybywając widziałem go w umyśle moim jedynie jako tragiczną postać dziejową — godną szacunku głębokiego i współczucia. Nie wątpiłem, że wiele od niego można się dowiedzieć, nauczyć, nie tylko o przeszłości, której był współaktorem, lecz także i z wyników myślenia potężnego umysłu, wtajemniczonego w sekreta procesu dziejowo-społecznego. Lecz te ciekawości jego w zapytaniach, te chwilowe zapały z oczu tryskające, te przy pewnych twierdzeniach argumenta, które jak szeregi wojska idą do szturmu, aby bądź co bądź pozyskać na swoją stronę słuchacza, ostrzegły mię, że mam przed sobą „postać tragiczną“ wprawdzie, lecz nie tragedję już zamkniętą, a postać żywą przykutą do skały wygnania, myśl której wybiega wciąż naprzód i naprzód, i może w tajnikach duszy rwie się jeszcze do czynu; wulkan gorący, przysypany popiołem siwizny, ciężką warstwą rozczarowania i melancholii, ale nie twardą skorupą rozbratu z ludźmi i porządkiem świata. Postać stała się więc tem mocniej interesującą, a jej zapatrywania tem godniejszemi uwagi.

Natura otwarta i wylewająca się — nie wiem czy z wrodzonych właściwości, czy też w skutek rozkołatania wypadkami losu — były Gubernator nie zamykał mi duszy swojej po bliższem poznaniu się. Kilka poglądów rzuconych na świat i ludzi z ich strony ludzkiej, a nie społecznej lub politycznej, pozwalały nawet sięgnąć niedyskretnie wzrokiem wewnątrz uszlachetnionej duszy. Nie tu jest miejsce rozwijać swoje tego rodzaju spostrzeżenia nad człowiekiem żywym, lecz ponieważ wspomniałem o powłoce melancholicznego usposobienia, stosownem więc będzie może, jeśli bliżej określę, jaka jest tej powłoki natura.

Opowiadając mi tryb swojego życia, swoje zajęcia praktyczne ogrodownictwem, uprawianem z zamiłowaniem i dążnością do ulepszeń, teoretyczne zaś naukami przyrodzonemi, których wszystkie kategorje przestudjował i obecnie zwrócił się do astronomii, Koszut wywołał z mej strony pytanie: co go skłoniło ku tym właśnie naukom. „Do praktycznych zajęć około roli i przyrody zawsze miałem usposobienie, i dążeniem mojem było, aby po skończonym wielkim perjodzie naszego życia publicznego, osiąść na wsi, wrócić do gospodarstwa. W studjach zaś tutaj nad naturą szukam moralnego spokoju — i dziś, po strawionych nad niemi latach, mogę powiedzieć, że go w nich znalazłem istotnie. Chateaubriand, który zresztą nie jest moim ulubionym pisarzem, dodał, powiedział zupełną prawdę, że badanie tajników przyrody, studja nad naukami przyrodzonemi, dają człowiekowi pociechę i uspokojenie po rozczarowaniach życia, a gdy ludzie opuszczą i zawiodą, one nie zawiodą nigdy“. Spostrzegając widać przykre wrażenie tych słów na mnie, dodał szybko: „Nie, ja nie skarżę się na ludzi, nie mówię, aby mię zdradzano — ja kocham ludzkość, ale... ludzie mają fatalne przymioty.“

Opuszczenie w jakiem żyje, to go przygniata i dojmuje. Dusza wyrywająca się do czynu, i żywa wyobraźnia te mu dają uczuć, że na około osoby jego pustynia. Spokojem, zaczerpniętym ze znajomości natury, nazywa to zapewne, iż jasno pojmuje, że stanąwszy na pewnych wyżynach zbiorowego życia ludzkości, stawszy się raz jakimś węzłem społecznym w swoim narodzie, już niema dla niego i być nie może pełnej sfery życia, skoro wypadł z porządku rzeczy. Osoba-węzeł istnieje, lecz leży po za całością siatki życia społecznego; czem innem być nie może, a od węzła wyrzuconego z siatki, każda nitka siatki, choćby najbliższa, odrywa się prędzej lub wolniej. Pojmowanie tej natury stosunków, on nazywa: spokojem, ja ośmieliłbym się nazwać tylko melancholią wielkiej i czującej duszy. — Gdym mu mówił o wrażeniu, jakie jego listy i enuncjacje sprawiają w Węgrzech, o tej tajemniczej sile, jaka w jego słowie spoczywa, której w Węgrzech wszyscy bez wyjątku, masy i stronnictwa albo ulegają, albo się z nią liczą, odpowiedział mi potrząsając głową: „Tak, słuchają mię, ale robią swoje; najbliżsi zaś zgadzają się na zdanie i rady, lecz w czynach swych i działaniu oglądają się na tych, którzy mają władzę.“

Ten spokojny, bez illuzji, pogląd na stosunki i na własne stanowisko, musiał odebrać cenę nawet wspomnieniom przeszłości, ta melancholia życia zaćmić kolory barwnych niegdyś kwiatów życia; dla znawcy natury są to przedmioty zaschłe i na proch kruche, których wonny urok istniał niegdyś — tyle minut, wiele żyły, lecz już go niema; zapach ich rozpłynął się dawno w przestwory.

Nie o kwiatach życia wprawdzie była mowa jako takich, przeciwnie o trudnych i pracowitych chwilach, lecz które stanowią jeden z najhałaśliwszych epizodów życia Koszuta, o pobycie jego w Anglii. Słowa jego warto przytoczyć na świadectwo, co pozostaje w życiu i dla życia z chwil najbardziej ruchem wypełnionych, którego było się nawet środkiem samemu. Słowa jego pamiętam najdokładniej: „Anglię poznałem wybornie, — znam dobrze las, ale drzewa w nim pozostały mi obce. Widziałem się tam otoczony często tysiącami, setkami tysięcy ludzi. Miasta, zaczynając od Londynu, obsypały mnie zaszczytami. Komiteta ze 100—150 osób przychodziły zapraszać mię na meeting, żądać „speech'u“ lub „lecture'y“. Często przebywałem przez ordalię, wypadało podać rękę dziesięciu tysiącom osób, które defilowały przedemną, każda wymieniając swoje nazwisko — z których naturalnie nie zapamiętałem ani jednego. Złożono mi więcej niż 200 adresów; wiele było pokrytych 15—30 tysięcy podpisów. Jestem obywatelem honorowym wielu miast angielskich. Tymczasem, cały ten ruch kipiący przeminął jak obrazy kalejdoskopu, które nie zostawiają śladu. Życie moje tak mało prawie zostało dotknięte tym ruchem, jak tu na ustroniu we Włoszech, gdzie po 17 latach pobytu doszedłem do tego, że nie znam nikogo.“ Tak mówi człowiek, który w 1856 roku połączył Anglię od John o'groat do Lands End w jednym krzyku ludowym wzbudzonym przez niego, krzyku... za Polską!

Nie wiem więc podług tego, czy ukochana natura i studja nad nią, oddały pełny spokój duszy Koszutowi, lecz to wiem, że pogląd jego na wielkie stosunki ludzkie uczyniły go spokojnym, wszechstronnym. Na próbę chcę tu przytoczyć jeden szczegół z jego tego rodzaju poglądów, jak sądzę, charakterystyczny i interesujący.

Rozmowa o Anglii, dla której Koszut ma szczególny szacunek, wspólny mu zresztą ze wszystkimi jego współrodakami, doprowadziła nas do rozmowy o formach rządów ludzkich, o wpływie na nich ogólnych idei i oddziaływaniu faktów społecznych. „Szanuję bardzo formę republikańską rządu społeczeństw, powiedział mi raz wśród rozmowy i mniemam że do niej świat idzie. Takie fakta, jak istnienie wielkiej pięćdziesięcio-milionowej rzeczypospolitej za Oceanem nie może pozostać bez oddziałania. Rzeczpospolita Stanów Zjednoczonych wykazała swoją żywotność, gdy potrafiła, pomimo najstraszniejszych przesileń i za taką wielką cenę, obmyć ze swojego organizmu brzydkie piętna, jakie się na nim znajdowały, pozbyć się urządzeń antiludzkich, któreby podkopały jej istnienie. Za lat dwadzieścia, trzydzieści najdalej, rzeczpospolita ta liczyć będzie sto milionów obywateli, i czyż można przypuścić, aby przy ciągłym rozwoju stosunków i komunikacji, taki fakt olbrzymi pozostał bez wpływu i na naszą Europę — pomimo oddzielenia Oceanem. Zajmować się wszakże dzisiaj dążeniami republikańskiemi „jest czemś nieaktualnem, zbytecznem. Dzisiaj nam chodzić musi o ugruntowanie wolnych a silnych państw narodowych, jednostek politycznych systemu międzynarodowego, z konstytucyjną formą rządową społeczeństwa. Bez tego nie ma zapewnionego postępu ludzkości, bez tego i o republice ani teraz, ani w przyszłości mowy być nie może.“

Takim przedstawia się dzisiaj Koszut, jako osoba, i takiemi, jak wzór powyższy poucza, są jego poglądy ogólne na świat i ludzi. Nie obojętnemi może więc będą jego zapatrywania na stosunek jego własny do wypadków obecnych, do spraw ojczystych, i na stosunki polityki austro-węgierskiej.

* * *

Spokój poglądów Koszuta chwieje się niejako, gdy mowa o losach ojczyzny. Nie chcę ja przez to bynajmniej powiedzieć, aby duchowy wzrok męża stanu miał ćmić się, skoro przychodzi mówić o własnym kraju. Jakiż cudzoziemiec może być dość zuchwały, aby decydować co może być dobrem dla obcego mu społeczeństwa; jakie zapatrywania mają być w prawdzie, a jakie niesłuszne, gdy mowa o urządzeniach nie jego ojczyzny! Któż zwłaszcza odważy się to uczynić dzisiaj, w stosunku do Węgier, gdy wiele kwestyj węgierskich, jakie zdawały się już na zawsze i świetnie rozstrzygniętemi, dziś znowu są wystawionemi na nową próbę dziejowego procesu i znowu trzeba szukać dla nich nowych dróg rozwiązania; gdy nawet w stosunku Węgier do całości zadań międzynarodowych, trudno jest orzec, czy ogólna sprawa ludzkości nie byłaby zyskała, w tym naprzykład ostatnim roku, gdyby Węgry były inaczej urządzone, gdyby miały były zupełnie wolną rękę? Zdala więc odemnie w tym szkicu charakterystyki wielkiego patrjoty a zarazem męża stanu Węgier, wszelka chęć decydowania o trafności lub nietrafności jego idei i zapatrywań węgierskich. Mnie idzie tylko o to, aby przedstawić, jakiemi są te zapatrywania — o czem popularnie mylne krążą wiadomości; dać ogólną charakterystykę tych zapatrywań Koszuta wygnańca na dobrowolnem wygnaniu, i przedstawić jego stosunek do osób i rzeczy węgierskich.

Nie chcę więc w to wchodzić, o ile wzrok duchowy Koszuta jest mniej pogodny i przenikliwy, gdy patrzy na rzeczy mu najlepiej znane, lecz najbliższe sercu; nie w tem rozumieniu powiedziałem, że spokój poglądu jego niknie w sądach o Węgrzech, — lecz w tem pojmowaniu, że wówczas boleść, jaka mieszka w sercu, góruje nad wszystkiem, i ona stanowi wówczas główną cechę każdego jego poglądu. Rzecz naturalna, Koszut sercem zawsze w Węgrzech przebywa, każdy wypadek ojczysty głęboko się w nim odzywa, każde nieszczęście, każde niepowodzenie rani do żywa duszę, i spotęgowaną gorycz z niej wyciska — gorycz patrjoty i gorycz męża stanu — wygnańca, gorycz że tak się dzieje lub stało, i że on temu radzić nie może, choć mu się zdawać nie raz może, że mocen byłby zaradzić. Koszut jako człowiek, jest przedewszystkiem patrjotą.

Polityczny stan Węgier, kierunek ich polityki, oto jedyny przedmiot, przez który płynie ton skargi, gdy Koszut o nim mówi. Ton ten daleko się wzmaga, że ku wielkiemu zdziwieniu mojemu usłyszałem skargę niezwykłą u Węgra wobec obcego: na upadek charakterów w kraju. Mówiąc o niektórych smutnych przejściach lat ostatnich, Koszut nagle zakończył: „charaktery psują się u nas, korrupcja szerzy, nie można na nikogo liczyć!“ Gdym mu uczynił uwagę, że znając Węgry, mogą oddać świadectwo, że korrupcja ta nie jest większą niż gdzieindziej, dodał: „co do korrupcji materjalnej, to masz pan rację, ale patrz pan, co się dzieje w życiu politycznem, przy trudnych przejściach — jacy ludzie, jakiej przeszłości występują niespodzianie wbrew swojemu lepszemu przekonaniu, aby podtrzymać w walce przyjaciół swoich, którzy stoją u steru — ci zaś znowu krok za krokiem idą coraz dalej w ustępstwach od własnych przekonań, byle tylko ten ster utrzymać, i sami nie wiedzą, gdzie się zatrzymają. To jest przekleństwo fałszywego założenia politycznego, że prowadzi do odstępstwa od własnych przekonań, i szerzy naokoło zepsucie.“

Wierny założeniu memu, aby się nie wdawać w sądy o obcych stosunkach, nie zrobiłem żadnej, nawet cisnącej się na usta uwagi, przeciw skardze podniesionej przez wielkiego opponenta na system potępiony przez niego, a dziś panujący w Węgrzech: że system ten jest bądź co bądź wynikiem międzynarodowych stosunków, wśród których Węgry żyją, i z któremi muszą się używać w ten lub ów sposób; i że nic nie poręcza, że gdyby inny system zastąpił dziś panujący, czyby ten inny nie przyniósł ze sobą znów innych fatalnych warunków, a wszystkie je wszakże zdrowie narodowe przetrwać musi i powinno. Wolałem słuchać dalej, co mi bolejący patrjota mówił dalej o stosunkach węgierskich, choćby to nawet prostą skargą tylko być miało.

Istotnie skarga ta znów się odezwała, gdy mi wspomniał o radach, po które się do niego zgłaszano, i jakie udzielał wśród obecnych przesileń. Tu znalazłoby się może wiele rzeczy bliżej nas nawet interesujących, wszystkie one wszakże pokryte jedną ogólną skargą, zawierającą się w słowach: ci nawet, którzy się opierają obecnemu systemowi, i potępiają ludzi stojących u steru, ci nawet w swojem postępowaniu na nich się oglądają; tworzą plany, uznają potrzebę samodzielnej pracy politycznej, mogącej przysporzyć siłę ojczyźnie i pomyślnie wpłynąć na wypadki, i, zaledwie plany zrobione i przyrzeczenia dane że pracować będą, już to wszystko porzucone, i oni płyną prądem innym, tym, który idzie z systemu rządzącego, choć może się zdaje im, że przeciw niemu płyną. — Skarga ta się stosowała głównie do rad i zamiarów, tyczących rozwinięcia stosunków polsko-węgierskich.

(Dok. n.)

kwestji bulgarskiej ani na włos nie ustąpi, i że wedle wszelkiego prawdopodobieństwa przy dotyczącej stypulacji zawartej z Turcją obstawać będzie, to zaiste trzeba zbyt różowo zapatrywać się na sytuację, ażeby sądzić można, że niebezpieczeństwo wojny europejskiej przeminęło, i że widnokrąg polityczny wypogadzać się zaczyna.

O Bośnii i Hercegowinie ciągle pełno najrozmaitszych wersyj w prasie. Jedni zapewniają apodyktycznie, że aneksja tych prowincyj tureckich jest rzeczą już postanowioną, i że zajęcie ich przez wojska austrjackie lada dzień nastąpi — drudzy znowu sądzą, że do aneksji wcale nie przyjdzie, ponieważ większość w delegacjach wspólnych przeciwko takowej się oświadczy, nadto i Moskwa wedle traktatu pokojowego zagwarantowała Turcji posiadanie tych prowincyj. Miałażby Austrja wbrew stypulacji pokojowej przedsięwziąć aneksję? Byłby to w tym wypadku krok stanowczy, którego po niestanowczej polityce hr. Andrassego spodziewać się nie można. Bośnia i Hercegowina może stanowić kompensatę za ustępstwa Austrji w kwestji bułgarskiej. Jeżeli więc okupacja nastąpi, to tylko w drodze porozumienia. Ponieważ zaś prasa półurzędowa jeszcze zawsze z myślą „wielko-bułgarskiego" państwa oswoić się nie może i w tej kwestji stanowczo *non possumus* jako rzecz programu austrjackiego ogłasza, przeto sądzę, że wszelkie domysły co do mającej nastąpić okupacji są przedwczesne.

O kongresie jeszcze zawsze nic pewnego nie słychać. Jest to również oznaka, mogąca niepokoić.

Terminu zwołania delegacji austrjackiej jeszcze nie wyznaczono. Tymczasem ma się jutro zebrać podobno konferencja austrjackich delegatów, która zastanawiać się będzie nad tem, jakie sprawy odnoszące się do polityki zagranicznej mają być teraz poruszone. Hr. Andrassy każe głosić, że rozwinie w delegacjach cały swój program, który dostatecznie ma dać wyjaśnienia w kwestjach, dotychczas mglisto się przedstawiających. Również i na polską interpelację ma być w delegacjach daną odpowiedź. Mordy moskiewskie, popełnione na bezbronnych Polakach w Turcji, nie przestają oburzać tutejszej opinii publicznej, która wzywa rząd, żeby w tej sprawie pospieszał z odpowiedzią.

Z uznaniem podnieść należy, że *Tagblatt* w ostatnich czasach bardzo stanowczo i z niekłamaną sympatją w obronie Polaków występować zaczyna. Dziennik ten ma przeważny wpływ na opinję publiczną we Wiedniu, i dlatego oddaje sprawie naszej niepośledne usługi.

Dowiaduję się, że w Kole polskiem miała wczoraj zapaść uchwała, aby w delegacjach wspólnych, co do polityki zagranicznej Austro-Węgier głosu nie zabierać, lecz za przyzwoleniem kredytu bezwarunkowo głosować, nawet na wypadek, jeżeliby odpowiedź rządu na wniesioną interpelację wcale nie nastąpiła lub była niezadowalniającą.

Konstantynopol 25. lutego.

Otrzymywane tutaj z Europy wiadomości mówią, iż projekt kongresu przez wszystkie już państwa przyjęty, nawet przez samą Moskwę. My nie wierzymy w jego dojście ani też w to, że w razie dojścia, doprowadzi do jakiegokolwiek rezultatu. Gdyby się sprawdziło, iż zbiera się w mieście Baden-Badenie kongres, to zaiste żałować trzeba, że pruska administracja, w swej o publiczną moralność troskliwości, *Salon de Conversation* Baden-Badeński zamknęła, zgromadzeni bowiem mężowie stanu na *rouge et noire* lub *trente et quarante* los tureckich chrześcijan rzucać by mogli. Może tym sposobem rozstrzygnęliby najlepiej i z największem zadowoleniem kwestję wschodnią? Aplikacja rulety do polityki, w dzisiejszych czasach gdy polityka odbywa się bez moralności, może nowy, a szeroki, otworzyć horyzont sztuce rządzenia ludami. Podajemy zatem myśl tę przed rozwiązywaniem kwestyj narodowych i politycznych owem „uczciwem faktorem" Europy, który szydzi z praw polskich i chciałby Polaków oddać pod rządy socjalistów. Zaiste lepiejby nam było pod ich rządami, niż pod rządami pana Bismarka lub Gorczakowa.

Zanim się kongres zbierze, Moskwa, ażeby stanąć przed Europą z dokonanemi faktami, nagli coraz silniej na Turcję, trzymając nóż na jej gardle, o przyjęcie warunków pokoju. Podpisanie też pokoju uważają tu wszyscy za bardzo bliskie. Stósownie do woli Moskwy rokowania pokojowe pokryte są ścisłą tajemnicą, i tylko z ustawicznego ruchu między główną kwaterą moskiewską a stolicą sądzić można, że są prowadzone żywo, ze zwykłą generałowi Ignatjewowi energją. Mimo to jednak dzieło moskiewskiego dyplomaty zdaje się iść oporem, bo jakkolwiek Turcja zupełnie jest już ubezwładniona, narzucane jej warunki tak są ciężkie, iż przyjęcie ich równałoby się samobójstwu. [illegible]

one Turcji ostatnią chwilę egzystencji a Moskwie, stojącej pod murami stolicy, przyniosłyby nową korzyść, dałyby jej bowiem sposobność raz jeszcze do wystąpienia pod dobrze opłacającą się maską pacyfikatorki i protektorki uciśnionych. Mamy nadzieję, że prawdziwi patrjoci, których tu jeszcze na szczęście nie brak w ogólnym rozstroju, pojmą niebezpieczeństwo zaburzeń i odziaływując przeciw zgubnym działaniom nie dopuszczą wybuchu, przedewszystkiem dla samej Turcji zgubnego.

Rząd turecki rozumie także grożące mu niebezpieczeństwo, lecz straciwszy zupełnie głowę, chwyta się środków nieodpowiednich i jątrzących. Niedość na tem, że rozwiązał Izbę deputowanych, ale prześladuje jeszcze i ze stolicy wypędza zmuszonych do milczenia reprezentantów narodu, a przytem arbitralnie więzi osobistych nieprzyjaciół będących u władzy ministrów. Los taki właśnie między innymi spotkał słynnego Sulejmana baszę, którego raptem powrócono z Dardanellów, gdzie się z niedobitkami swojej armii znajdował, i okutego wywieziono na pancernym statku na niewiadome przeznaczenie. Równocześnie w Konstantynopolu aresztowano dawnych jego adjutantów.

Postępowanie Sulejmana baszy podczas wojny przyczyniło się może do jej nieszczęśliwych rezultatów. I pociągnięcie za nie tego jenerała do odpowiedzialności przed regularnie ukonstytuowanym sądem nie zdziwiłoby nikogo, szczególniej gdyby i inni jenerałowie, więcej niezawodnie winni, równej kary byli ulegli. Lecz dzisiaj, gdy Abdul Kerim, Redyf i Mahmud Damat i tylu innych bezkarnie są pozostawieni, niezwykły rygor, przeciw Sulejmanowi rozwinięty mimowoli przypomina, że jest to zemsta i akt jednego z autorów rewolucji 30. maja, którego jeszcze nie pozbyto i mimowoli na myśl przychodzą stosunki jego z wygnanym Midhatem baszą, oraz z Reufem, dzisiejszym seraskierem, którego niedawne interpelacje w Izbie w tak niekorzystnem wystawiły świetle.

Jeszcze o jednej sprawie wypada mi wspomnieć, jest nią dymisja Serwera baszy, ministra spraw zagranicznych. Przyczyną upadku Serwera była znana już wam pewno rozmowa jego z korespondentem angielskiego dziennika *Daily News* podczas pobytu jego w głównej kwaterze moskiewskiej, gdy toczono negocjacje o zawieszenie broni. W wyrazach wcale nieparlamentarnych wypowiedział wtedy minister turecki angielskiemu korespondentowi żal swój do Anglji, że Turcję opuściła, a tak pierwszemu ministrowi królowej Wiktorji, jak jej ambasadorowi przy Porcie zarzucał wprost rozmyślne oszustwo polityczne. Rozmowa ta przez korespondenta do *Daily News* ogłoszoną została, a następnie sprawa cała w parlamencie angielskim poruszona. Zawiadomiony o wszystkiem p. Layard zażądał ze swej strony odwołania publicznego rzeczonej kalumnii, a gdy tego Serwer nie uczynił, to wprost od sułtana domagał się dymisji niedyskretnego ministra, grożąc w razie przeciwnym natychmiastowem żądaniem paszportów. Sułtan żądaniu zadość uczynił odmówić nie mógł i na miejsce Serwera baszy, ministrem spraw zagranicznych mianował bawiącego w Adrjanopolu Safet baszę. Przez czas nieobecności nowego ministra sprawować będzie sprawy zagraniczne prezes senatu. Zasłużonej niełaski Serwera baszy, którego opinia publiczna z powodu jego sympatyj moskiewskich Serwerowem oddawna przezwała, nikt tu nie żałuje.

Petersburg 3. marca.

Wśród szalonego huku dział i radośnych okrzyków tłumu piszę do was list niniejszy. Przed paru godzinami, a więc mniej więcej o siódmej wieczór, nadszedł tu telegram z San Stefano od w. ks. Mikołaja, donoszący, że pokój dzisiaj po południu podpisany został. Ztąd radość niewysłowiona w tłumach publiczności, radość gorączkowa, namiętna, epidemiczna, która udziela się wszystkim, nawet i klasom inteligentnym i sferom rządowym, jakkolwiek i klasy te i sfery owe wiedzą o tem dobrze, że podpisanie pokoju w San Stefano nie jest zakończeniem dotychczasowych zawikłań, ale dopiero początkiem nowych, bodaj czy nawet jeszcze nie groźniejszych.

Jednakże sfery owe cieszą się obecnie, bo już taka dziwna organizacja natury ludzkiej. Zapał tłumów i szał politycznej gorączki udziela się ludziom snadniej i jest bardziej epidemicznym, niż wszelkie najbardziej nagminne choroby, znane lekarzom. To też dzisiaj cieszy się i raduje cały Petersburg, a z nim i cała Moskwa, ale jutrzejsze przebudzenie się będzie tem bardziej przykre, im większa dzisiaj panuje radość. A że tak będzie, mam prawo o tem sądzić z tego, com widział dotychczas.

Absolutnie nie możecie sobie powziąć wyobrażenia o nędzy, jaka tu panuje. Już nie mówię o tem, że trudno, prawie niepodobna znaleźć rodziny, którejby przynajmniej chociaż jeden członek nie zginął na polu walki, i którąby przeto nie była pogrążona w żałobie. Przecież to przeszło 300.000 ludzi zginęło w teraźniejszej wojnie, bądź od kuli tureckiej, bądź od chorób, bądź wreszcie w skutek mrozu. A rozłóżcie te trzykroćstotysięcy pomiędzy ludność caratu i przeprowadźcie węzły pokrewieństwa, a okaże się, że niema prawie człowieka, któryby kogoś z rodziny nie poświęcił w ofierze Molochowi wojny. Ale pomijam już tę żałobę rodzinną, jest ona bowiem nieodstępną towarzyszką każdej wojny i powtarzać się przeto musi we wszystkich krajach. Ale czego w żadnym kraju niema, chyba może w Turcji, to tej nędzy materjalnej, tej kompletnej ruiny, jaka tu zapanowała. Zliczyć bankructw prawie niepodobna. Większość fabryk porozpuszczała swych robotników, na ulicach bez liku sklepów pozamykanych i tysiące ludzi pozbawionych pracy i umierających z głodu. A do tego epidemicznie panujący tyfus plamisty w całym caracie. Czy uwierzycie, że w samym Petersburgu jest obecnie 6.000 osób chorych na tyfus, a dziennie blisko 100 umiera. Tyfus ten lud przezwał „turecką chorobą," bo ją jeńcy tureccy wprowadzić mieli, i tak się jej obawia, że gdy kto zachoruje, to prostactwo i służba natychmiast ucieka i za nic w świecie zbliżyć się do chorego nie chce.

Któżby jednak uwierzył, że wobec tylu plag, tak dotkliwie dotykających społeczeństwo tutejsze, mimo to wszystko, bawi się ono w najlepsze, co więcej, bawi się ono tak szalenie jak nigdy! Takiego karnawału jak obecny nie pamiętają ludzie najstarsi. Bale publiczne dzień w dzień, a prywatnych po kilkanaście na dzień. A jeżeli chcecie zobaczyć, jakiego są one rodzaju i jakie przybierają rozmiary, posłuchajcie cyfr następujących. I tak np. bal kolonii francuzkiej w m. Moskwie przyniósł czystego dochodu 20.000 rubli. Bal tutejszej kolonii francuzkiej, który się odbył ostatniego dnia zeszłego miesiąca, wypadł jeszcze świetniej, bo brutto dochodu przyniósł przeszło 40.000 rubli. A cóż dopiero bale prywatne. Sapożników, znany milioner moskiewski, wydał niedawno bal w m. Moskwie, który go kosztował przeszło 30.000 rubli. Takiej rozrzutności mieszczanina nie mógł płazem puścić ks. Demidów, i wydał bal w Kijowie podczas tegorocznych kontraktów (które, nawiasem mówiąc, odbyć się miały jak najgorzej) za sumę dwa razy tyle wynoszącą. Specjalne pociągi, zakupione przez niego, przywiozły mu gości z Moskwy i Petersburga. Odpowiednio do majątkowej skali baluje w tym samym stopniu cała Moskwa. Szał zabaw ogarnął wszystkich tak dalece, że najbiedniejsi ludzie wyprzedają się i zadłużają do reszty, żeby przy odgłosie muzyki zagłuszyć swe kłopoty, w szale zabaw utopić swe troski, a przy blasku kinkietów różowiej patrzeć na chmury, gromadzące się nad widnokręgiem politycznym Moskwy.

I rzeczywiście chmury te wydają się dość różowe, dość przeźroczyste. Z wojennego pobrząkiwania Austrji niewiele tu sobie robią. Wszyscy są najzupełniej przekonani, że będzie to burza w szklance wody. Deputację Bośniaków i interpelację Grocholskiego uważają jako obstalowane. Z pierwszej są nawet zadowoleni, gdyż niczego tak bardziej nie pragną, jak właśnie zmuszenia Austrji do wzięcia udziału w rozbiorze Turcji. Raz, że to zawsze przyjemnie mieć wspólnika, powtóre, że tego nieodwołalnie żąda Berlin, który wyraźnie dał podobno tutaj do poznania, że pragnie aby Austrja stopniowo przekształciła się w zupełnie słowiańskie mocarstwo, a jako słowiańskie odstąpiła w następstwie Berlinowi to, co jest niemieckie. Utrzymują nawet, że w Berlinie są ogromnie niezadowolnieni z ociągania się Austrji, i z tego, że tak niezdarnie prowadzi tę politykę, która pod pozorem kontrokupacji, dlatego żeby jak najdłużej tumanić Anglię i w pole ją wyprowadzić, będzie jednak właściwie postępowała w myśl Moskwy i doprowadzi do paralelnej okupacji Twierdzą, że Bismark jest bardzo rozżalony na Andrassego i że byłby w mowie swej ostatniej wystąpił przeciw Austrji, gdyby nie śmierć papieża. Obawiając się jednak wyboru nowego papieża, nie chciał Austrji drażnić i dlatego obszedł się z nią dość łaskawie

Co się zaś tyczy interpelacji Grocholskiego, to twierdzą, że została zamówiona na to tylko, aby z jednej strony tumanić jak najdłużej Anglię, z drugiej aby mieć sposobność lekko podrażnić Moskwę, z trzeciej wreszcie aby dać jej zupełną satysfakcję. To też są tu przekonani, iż odpowiedź będzie Andrassy zwlekał dopóty, aż nadejdzie chwila, w której będzie mógł odsłonić swe karty i popisać się z przyjaźnią dla Moskwy.

Po nad to wszystko dziwią się tu niepomiernie łatwowierności dzienników wiedeńskich, które tyle wrzawy robią z powodu 60 milionów. Utrzymują bowiem, że suma ta jest wyraźnym dowodem, iż Austrja o mobilizacji nie myśli. Mają nawet za złe Andrassemu, że tak mało zażądał i że nie usłuchał Berlina, który mu podobno doradzał żądać dwa razy tyle. Tymczasem zażądawszy tylko 60 mil., ostrzegł Andrassy mimowolnie Anglię, która widząc z sumy żądanych kredytów, że Austrja do wojny nie zmierza, poczęła dostrzegać tajemnych machinacyj i stała się ostrożniejszą.

Ale może są to wszystko rozumowania balowe i może te chmury wydają się tak różowe tylko przy świetle kinkietów. Wy tam może inaczej o nich sądzicie.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 8 marca.

* Na wczorajszem posiedzeniu Rady miejskiej delegatem-zastępcą pierwszego wiceprezydenta wybrano większością głosów r. Wieczyńskiego; zastępstwo obszaru dworskiego w Kulparkowie powierzono panu Maresch, dyrektorowi miejscowego zakładu obłąkanych; księdzu Longinowi Karpowiczowi obrz. gr. kat. zapewniono przyjęcie do gminy tutejszej, bez opłaty taksy; Towarzystwu gimnastycznemu „Sokół" przyznano na rok 1878 subwencję zł. 500 pod warunkiem udzielania bezpłatnie nauki gimnastyki 100 chłopcom, według wyboru i uznania sekcji V i z uwzględnieniem szczególniej młodzieży ze szkoły przemysłowo-handlowej. — Wreszcie na członków komisji wyborczej posła do Rady państwa wybrani zostali następujący radni: Bałutowski, Groman, dr. Hryszkiewicz, Moszczański, dr. Maly, Chiliński, Fechter, Ławski, Marschal, Mikuliński, Penther, Rucker, Richtman, Gall i Wiedeń.

* Na rannych Turków i opuszczonych rodaków nadesłali: Władzia Jarzymowska 5 zł., Bobus 1 zł., Skrobuś 1 zł.; razem z dawniejszemi 2045 zł. 13 ct., 2 napol., 5 dukat. i 1 rubel.

* Wykłady dla kobiet urządzone staraniem zarządu oddziału lwowskiego Towarzystwa pedagogicznego odbywać się będą dalej w marcu i kwietniu. Wykładać będą: W środę dnia 13. marca p. Bolesław Baranowski z geografii. W środę dnia 20. marca p. Bolesław Baranowski z geografii. W środę dnia 27. marca dr. Żegota Krówczyński, o pielęgnowaniu skóry jako czynniku długiego życia i zdrowia. W środę dnia 3. kwietnia p. Felicja z Wasilewskich Boberska, Zasady pedagogiczne Lokego i Roussa pod względem kształcenia charakteru. W sobotę dnia 6. kwietnia p. Bol. Baranowski, z geografii, ciąg dalszy. W środę dnia 10go kwietnia p. Zygmunt Sawczyński, z pedagogii. W sobotę dnia 13. kwietnia dr. Z. Samolewicz z filologii klasycznej. W środę dnia 17. kwietnia dr. Syrski z zoologii. — Wykłady odbywać się będą w wielkiej sali ratuszowej zawsze od godziny $4^1/_2$ do $5^1/_2$ po południu.

* Wczoraj odbył się pogrzeb ks. Anzelma Pizuńskiego, prowincjała zakonu OO. Bernardynów we Lwowie, który umarł 5. b. m. licząc lat 64. Godny ten kapłan, który zacnością charakteru zjednał sobie miłość wszystkich zakonników i liczne grono przyjaciół, zostawił po sobie żal prawdziwy i głęboki.

* Urządzony w dniu 21. lutego b. r. bal w salach kasyna mieszczańskiego na dochód budowy nowego domu dla dziecięcego szpitalika pod nazwą św. Zofii we Lwowie przyniósł brutto 919 zł. 41 c.; wydatki wynosiły ogółem 171 zł. 41 ct. — pozostało zatem czystego dochodu 748 zł. i niezłożony jeszcze dotychczas rachunek z 10 rozsprzedanych biletów.

Tak świetny rezultat z balu zawdzięczyć należy przedewszystkiem zacnym naszym paniom komitetowym z miasta, które nie szczędziły wcale trudów i zabiegów, aby tylko biednym chorym dzieciom przysporzyć jak najwięcej funduszów i zainteresować szpitalikiem jak najszerszą publiczność. Wszystkim tym paniom, zajmującym się gorliwie urządzeniem balu i rozprzedażą biletów, składa podpisana w imieniu komitetu szpitalikowego serdeczne „Bóg zapłać" — podnosi publicznie z wszelkiem uznaniem rzadkie ich poświęcenie i gotowość do ofiar dla sprawy biednego szpitalika i prosi wszystkie te panie jak najusilniej, by zechciały podpisanej i nadal w pracy dla dobra szpitalika być pomocnemi.

We Lwowie 8. marа 1878.

Jadwiga z Zamoyskich Sapieżyna.

* Upadłości znowu się mnożą. Niedawno ogłosił krydę znany oddawna handel kapelnszy Fiali, onegdaj zaś zamknięto handel korzenny G. Nowickiego przy ulicy Czarneckiego. Oba te wypadki czynią tem smutniejsze wrażenie, ileże zdawało się, iż chwila stagnacji handlowej już mijać zaczyna. Tak jednak nie jest i najbardziej jaskrawym dowodem tego jest zamieszczona w wczorajszym *Dzien. Pol.* odezwa wszystkich księgarzy lwowskich, którzy wzywają odbiorców do wyrównania dawnych rachunków. Cóż mają czynić inni kupcy i przedsiębiorcy?

* Zapowiedziane jeszcze w zeszłym roku przybycie do Lwowa pani Essipoff, słynnej artystki, uważanej powszechnie za najpierwszą pianistkę w Europie, przychodzi wreszcie do skutku. Donoszą nam mianowicie, że w przyszłą niedzielę da pani Essipoff koncert w sali ratuszowej o następującym programie: 1) Warjacje c mol Beethovena, 2) a. uwertura z 28 kantaty Bacha, b) Fuga Händla, 3) Faschingsschwank Schumana, (Allegro, Romance, Scherzino, Intermezo, Finale) 4) a. Polonaise-Fantasie, b. Impromptu, c. Etude, d. Prelude, e. Mazurka, 5) Galop chromatique F. Liszta.

* Wyciąg ze sprawozdania z czynności wydziału centralnego Towarzystwa wzajemnej pomocy oficjalistów prywatnych za rok 1877 odczytanego na zebraniu rady nadzorczej tegoż Towarzystwa dnia 2. marca r. b.

„Przedkładając szanownym delegatom sprawozdanie ze swych czynności w dziesiątym roku istnienia Towarzystwa, wydział centralny poczuwał się zarazem do obowiązku zestawienia w osobnem sprawozdaniu obrazu rozwoju Towarzystwa i działalności jego w ciągu całego tego dziesięciolecia. — Powołując się tutaj na to sprawozdanie, dodamy tylko, że jak się szanowni delegaci z zamieszczonych poniżej cyfr przekonać mogą, rok ubiegły był jednym z pomyślniejszych, skoro pomimo zwiększonych wydatków na zapomogę, majątek Towarzystwa wzrósł o 20.000 złr. efektami, a procent od kapitału nie tylko wystarczył na pokrycie kosztów zarządu i zapomóg, lecz zostawił jeszcze pewną nadwyżkę.

W granicach kwoty preliminowanej na stałe zapomogi i jednorazowe datki dla nieudolnych do pracy członków, tudzież wdów i sierót, rozdzielił wydział centralny wedle dołączonego wykazu A. na

A. I. Zapomogi stałe 3881 złr. 30 ct., II. Jednorazowe datki 554 złr. 50 ct.; razem 4435 złr. 80 ct., a mianowicie: a) Nieudolnym do pracy 30 członkom 1062 złr. 30 ct., b) wdowom po 63 członkach 2578 złr., c) sierotom po 6 członkach 241 złr. Jednorazowe datki: a) Nieudolnym do pracy 46 złr., b) wdowom po członkach 492 złr. 50 ct, c) sierotom 16 złr.; razem jak wyżej 4435 złr. 80 ct.

Liczba obdzielonych zapomogami w roku 1877 wzrosła z uwzględnieniem ubytku z 68 na 91 czyli o 56.8%.

Średnia cyfra zapomogi stałej na 1 osobę przypadającej, wynosiła w roku 1877 42 złr. 65 ct. czyli wzrosła z uwzględnieniem ubytku o 19.5%.

Dla ożywienia spraw Towarzystwa zmuszony był wydział centralny w myśl §. 12. statutu zarządzać nadzwyczajne zgromadzenia w powiatach Stanisławów, Husiatyn, Czortków i w celu nowozawiązania oddziału zgromadzenie w Łańcucie, które odbyło się dnia 6. stycznia 1877 z najlepszym skutkiem.

W myśl uchwał rady nadzorczej wydział centralny polecił okólnikiem z dnia 20. marca 1877 l. 480 wydziałom powiatowym troskliwsze pomnażanie funduszów zapomóg doraźnych i wskazał sposób, w jaki te fundusze administrowane być powinne, aby celowi wytkniętemu statutem odpowiadały; przy tej sposobności polecił ściąganie zaległości tak u członków rzeczywistych jak wspierających, a skutek był ten, że wpłynęło od członków wspierających w r. 1877 więcej niż w r. 1876 o 923 złr. 25 ct. tudzież na udziały wpłynęło o 1409 złr. 30 ct więcej niżeli w r. 1876.

Zaległości zaś w ogóle w r. 1877 są mniejsze od r. 1876 o 880 złr. 29 ct.

Stan członków rzeczywistych z początkiem roku 1877 wynosił 1644 z 3831 udziałami, ci powiększyli w r. 1877 swe udziały o 187, do tego przybyło nowych członków 143 z 343 udziałami; razem 1787 członków z 4361 udziałami.

W ciągu roku ubyło a) przez śmierć 41, b) przez emerytowanie 12, c) przez wystąpienie 7. d) przez wykreślenie w skutek niepłacenia udziałów 123, e) przez wykluczenie 1; razem 184 z 421 udziałami

Z dniem 1. stycznia stan członków rzeczywistych wynosi 1603 z 3940 udziałami, czyli z roczną wkładką 15.760 złr., średnio wypada na jednego członka 2.46 udziałów, czyli 9 złr. 84 ct. wkładki. Nadmienić tu wypada, że już po dzień 15. lutego 1878 r. przystąpiło przeszło 60 nowych członków.

Liczba udziałów zwiększana przez członków z każdym rokiem daje najlepszy dowód zaufania do instytucji; i tak, gdy średnia cyfra udziałów wynosiła na jednego członka z początkiem roku 1873 (3331/1778) $1.^{87}/_{100}$ udziałów, wynosiła z początkiem roku 1878 (3939/1603) $2.^{46}/_{100}$.

Członków wspierających było z dniem 1. stycznia 1878 — 62, z pomiędzy honorowych 10ciu członków ubył śp. Antoni Zawadzki przez śmierć.

Wedle szczegółowego zestawienia przybyło w 35 powiatach 143 członków.

Że podany w zeszłorocznem sprawozdaniu powód słabego przyrostu członków leży w tem, iż wiele majątków przechodzi w ręce obce, coraz więcej przeto obcokrajowcow niepoczuwających się do solidarności zajmują posady, przekonywamy się ztąd, że jeden z oddziałów pragnąc pozyskać członków, zażądał statutów w niemieckiem tłumaczeniu, zaś w innym wschodnim powiecie otrzymuje Wydział centralny z oddziału już od dawna istniejącego relacje w języku niemieckim. — Oprócz tego istnieją skarby, gdzie jest emerytura zapewnioną, a w takich powiatach usiłowania zorganizowania odziału nie odniosły skutku. Tym a nie innym stosunkom przypisać należy, że wzrost liczby członków nie jest takim, jakimby mógł i powinien być w instytucji, tak znaczne zapewniającej korzyści.

W sprawie poparcia usiłowań Wydziału centralnego o umieszczanie członków na wakujących posadach, udawał się Wydział centralny do obu Towarzystw gospodarczych z prośbą. Oba Towarzystwa postawiły sprawę naszą na porządku dziennym swoich zgromadzeń; jaki był jednak rezultat nie jest nam urzędownie wiadomo. Wydział centralny żywi przekonanie: że prośby nasze w tak doniosłej sprawie osiągną skutek pożądany.

Do statystyki oficjalistów prywatnych zebrano 1770 kartek.

Wydział centralny zajął się rozpowszechnieniem pomiędzy członków następujących fachowych dzieł: „Rządzca ekonomiczny Patziga" i „Nauka o szacowaniu majątków ziemskich Machtsa" — przyczem zdołał u wydawców pozyskać dla członków Towarzystwa obniżenie cen, a mianowicie za dzieło „Rządca ekonomiczny", którego cena sklepowa 4 zł. 20 c. wynosi — płacą członkowie 3 zł. 40 c., zaś za dziełko „Nauka o szacowaniu", którego cena sklepowa 1 zł. 20 c. wynosi — płacą członkowie tylko 80 c. — Przekładem tych cennych i praktycznych dzieł zajął się członek Wydziału centralnego p. Hipolit Turczyński rachmistrz w centralnej administracji dóbr JE. Wł. hr. Dzieduszyckiego.

Do protokołu podawczego wpłynęło 1633 eksbibitów, które bądź na sesjach Wydziału centralnego lub curenter załatwiono z wyjątkiem tych aktów, które do rozstrzygnięcia szanownej Radzie nadzorczej przedłożono.

Gdy komisja rachunkowa przedłoży wyczerpujące sprawozdanie rachunkowe, poprzestaje Wydział centralny na podaniu niektórych tylko szczegółów: z kwoty preliminowanej na

I. ogólne potrzeby Towarzystwa 1150 zł. wydano 982 zł. 90 c;

II. na koszta zarządu Tow. 4470 zł. wydano 4294 zł. 44 c. i

III. na zapomogi 5250 zł. wydano 4435 zł. 80 c.

Suma spodziewanego wydatku 10 870 zł. rzeczywistego 9713 zł. 14 c., zatem wydano mniej o 1156 zł. 86 c.

Przychód rzeczywisty wynosił w r. 1877 27.90. zł. 25 c. Kwota przychodu była preliminowaną 24 260 zł. Wpłynęło więcej jak spodziewano 3649 zł. 25 c. W ogóle zatem wynik był o 4806 zł. 11 c. pomyślniejszy, aniżeli preliminowano.

Stan majątku w dziale zapomóg stałych wynosi z dniem 1 stycznia 1878 r.:

Fundusz dyspozycyjny 31.111 zł. 58 c., fundusz żelazny 172.700 zł. — Razem 203.811 zł. 58 c., a po strąceniu należytości biernych 2515 zł. 33 c. Pozostaje czysty stan majątkowy działu zapomóg stałych 201.296 zł. 25 c.

W roku 1877 wylosowane zostały trzy 6% listy zastawne Banku hipotecznego, które po zrealizowaniu przyniosły 2800 zł., a gdy się porówna wydatek w swoim czasie 2493 zł. 75 c. na zakupno tych efektów, okazuje się czysty zysk 306 zł. 25 c. Fundusz zapomóg doraźnych w powiatach z końcem roku 1877 wynosił gotówką 4222 zł. 40 c. efektami 7895 zł. 92 c.

Efekty działu stałych zapomóg wymienione w szczegółowym wykazie tak funduszu dyspozycyjnego jak i żelaznego, a mianowicie w 5% listach zastawnych Towarzystwa kredytowego ziemskiego 88.500 zł. i w 6% listach zastawnych Banku hipotecznego 104.000 zł, również 8 losów Rudolfa (80 zł.) znajdują się przechowane w skarbcu Towarzystwa kredytowego ziemskiego, zaś gotówka z kas powiatowych wpływająca wprost do Towarzystwa zaliczkowego we Lwowie, plac Marjacki nr. 9 jest tamże oprocentowaną w stosunku 6 od sta Taka manipulacja kasowa jest nader korzystną, albowiem z powodu że Wydział centralny ani też biuro nie trudni się odbieraniem pieniędzy, nietylko oszczędza się jednego urzędnika, ale nadto od chwili wpływającej do Towarzystwa zaliczkowego kwoty, procent przyrasta do czasu, w którym zakupi się efekt i takowy złoży do skarbcu Towarzystwa kredytowego ziemskiego. Procent ten z chwilowej lokacji gotówki w Towarzystwie zaliczkowem wynosił w roku 1874 140 zł. 65 c., w roku 1875 270 zł. 10 c., w r. 1876 126 zł. 5 c., w roku 1877 228 zł. 84 c.

Z Wydziału centralnego w myśl §. 15. statutu ustępują pp. Stroner Adolf, Turczyński Hipolit, i Zdanowski Julian, w miejsce których szanowna Rada nadzorcza dokona nowych wyborów. Zdając w ręce przyszłego Wydziału centralnego zarząd spraw Towarzystwa, wyrażamy niepłonną nadzieję, że rozpoczęte w roku bieżącym drugie dziesięciolecie instytucji naszej zaznaczy się nietylko zwiększeniem wzrostu naszego kapitału, ale też i wzrostem członkow, i że zdołamy z czasem pod hasłem wzajemnej pomocy skupić wszystkich w kraju oficjalistów prywatnych.

— Wiadomości policyjne. Marja M., służąca u p. B. pod l. 21 przy ulicy Kopernika, wypiła przedwczoraj wieczór w zamiarze samobójczym szklankę wody, w której rozpuściła była główki z dziewięciu paczek fosforowych zapałek. Chorą oddano do szpitala. Według oświadczenia lekarskiego nie zachodzi niebezpieczeństwo. Co nieszczęśliwą skłoniło do tego kroku, dotychczas niewiadomo.

We wtorek w południe powiesił się na chustce w bóżnicy przy ulicy Janowskiej, Szymon Mieses, 60-letni starzec, żyjący z jałmużny. W bóżnicy tej nocował on już od dłuższego czasu, a przed śmiercią wypił pół szklanki wódki. Nieboszczyk należał do bardzo zamożnej niegdyś rodziny. Nędza ostateczna popchęła go do tego rozpaczliwego kroku.

Zeszłej nocy około drugiej godziny napadło sześciu nieznajomych mężczyzn na ulicy św. Piotra i Pawła kaprala policji Rogowskiego, kontrolującego posterunki. Gdy jeden z nich rzucił się na kaprala i uderzył go w twarz, dobył napadnięty szabli i broniąc się, zranił o ile mu się zdaje, dwóch lub trzech napastników, którzy go ścigali aż do domu pod „dwoma gołąbkami" na Łyczakowie, gdzie się rozbiegli. Napastników tych nocnych dotychczas nie wyledzono.

Aresztowano wczoraj Antoniego Karycza, włościanina, który w stajni hotelu pod l. 14 przy ulicy Kaźmierzowskiej wszystkim koniom włosienie u ogonów poobcinał; tej nocy zaś przytrzymano Jana Kerdeja z powodu, że ze swawoli tłukł latarnie miejskie na ulicy Kleparowskiej.

— **W Przemyślu** odbędzie się w sobotę 9go marca b. r. w nowej sali ratuszowej IV. wieczorek muzykalny sezonu zimowego pod kierownictwem dyrektora artyst. p. Ludwika Dietza. W program wchodzą utwory Wierzbickiego, Ławrowskiego, Moniuszki, Dobrzyńskiego i Kątskiego. Początek o godzinie $7^1/_2$ wieczorem.

D. 16. b. m. odbędzie się w tem samem miejscu o godz. 6. wieczorem doroczne walne zgromadzenie członków Towarzystwa muzycznego, a gdyby w tym dniu potrzebna do powzięcia uchwały ilość członków się nie zebrała, na dniu 17. marca b. r. o godzinie 3ciej po południu. Na porządku dziennym są: 1. Sprawozdanie z czynności wydziału. 2. Sprawozdanie rachunków. 3. Wybór przewodniczącego i członków wydziału. 4. Wnioski członków.

— **Zbaraż**, 2. marca. (Z Tow. zaliczkowego.) Dnia 28. lutego r. b. odbyło się tutaj zwyczajne roczne posiedzenie członków Towarzystwa zaliczkowego, stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką. Obecnych członków Towarzystwa było około stu.

Bilans za rok 1870 wykazał w stanie czynnym: gotówką z końcem roku 191 zł., pożyczki członkom udzielone na skrypta i weksle: 28.852 zł., na zastawy: 327 zł., procenta naprzód wypłacone: 105 zł., procenta po koniec roku należące: 2143 zł., koszta procesu do zwrotu: 93 zł., koszta założenia: 47 zł., wartość inwentarza: 406 zł. W stanie biernym zaś wykazał tenże bilans: udziały członków 11.732 zł., wkładki na rachunek bieżący 2.228 zł., pożyczki na rzecz Towarzystwa zaciągnięte 14.054 zł., procenta naprzód pobrane 303 zł., fundusz rezerwowy 1512 zł., fundusz podatkowy 450 zł. w. a. Według bilansu wynosi więc czysty zysk za r. 1877: 1885 zł. w. a.

Walne zgromadzenie zatwierdziło zamknięcie rachunkowe i bilans za rok 1877 i udzieliło dyrekcji absolutorjum, poczem rozporządzając w myśl statutów czystym zyskiem, przeznaczyło 1093 zł. do rozdziału między członków Towarzystwa jako 10% dywidendę od udziałów, po koniec roku 1876

wpłaconych, następnie kwotę 392 zł. do funduszu rezerwowego, nakoniec resztę 400 zł. do dyspozycji Rady nadzorczej mając na względzie, że z tej kwoty prawdopodobnie wypadnie zapłacić podatki za czas ubiegły, których kwota z powodu niezałatwionych dotąd rekursów nie jest jeszcze ustanowioną.

— **Jarosław**, 28. lutego. (Teatr Piaseckiej.) Przed czterema tygodniami zawitał do naszego grodu teatr polski pod dyrekcyą Piaseckiej, który tak pod względem repertoaru, liczby i jakości członków, jakoteż bogatej i gustownej garderoby przewyższa wszystkie dotąd nas odwiedzające. Pani Piasecka śmiało rzec możemy, jest pierwszą, która pojmuje właściwie znaczenie i potrzebę teatru prowincjonalnego, nie szczędząc nakładu i trudów, według tych potrzeb takowy zorganizowała; a przy współdziałaniu [illegible] panów Kasprowicza, Myszkowskiego, Żymirskiego i Kamberga, jest w stanie wyprowadzić na scenę takie sztuki jak Hamlet, Dwie sieroty, p. Dunany i t. p., które o ile na to stosunki lokalne i sceniczne pozwalają, ku ogólnemu zadowoleniu widzów wypadają. Słusznie też publiczność nasza, już to dla sprzyjemnienia sobie kilku chwil monotonnego życia, już wreszcie dla wspierania sztuki w ogóle, garnęła się dość licznie na każde przedstawienie. Dlatego dnia wczorajszego z prawdziwym żalem pożegnaliśmy naszych artystów, którzy obecnie do Czerniowiec się udali.

— **Kraków** 7. marca. Oficerowie pułku 12go imienia arcyksięcia Wilhelma ofiarowali na zaślubiny historji tego pułku, dzieło i album arcyks. Janowi-Salwatorowi, dawniej w Krakowie przebywającemu. Album zawiera podpisy wszystkich oficerów pułku i jest oprawne w aksamitną okładkę z ozdobami bronzowemi złoconemi, z których główną stanowi dedykacyę wypukło rzeźbioną, otoczoną wieńcem, na którego liściach zapisane są bitwy, przez pułk 12ty stoczone. Na pierwszej stronicy albumu jest wypisana dedykacja w ornamentyce, akwarellą wyrobionej, która przedstawia pośród arabesków, żołnierzy tego pułku, w mundurach z różnych czasów od zeszłego wieku. Okładka jest roboty p. Schrota w Krakowie, ornamentyka bronzowa rytownika Sternberga we Lwowie a kaligraficzne i malarskie przyozdobienie album wyszło z zakładu p. Salba w Krakowie.

— **Wiedeń**. W piątek zasłabł arcyksiążę Franciszek Karol, w skutek czego odwołano zapowiedziane polowanie dworskie pod [illegible]. Stan arcyksięcia nie wzniecał jednak widocznie obawy, gdy wieczorowego balu dworskiego nie odwołano. Cesarz był o godzinie 6tej wieczorem w apartamentach arcyksięcia w chwili, gdy się odbywała druga narada lekarzy, chcąc się o stanie zdrowia ojca swego dowiedzieć. Gdyby się zdrowie arcyksięcia nie polepszyło, [illegible].

— **Z Włoch** donoszą nam o świetnem powodzeniu na scenie parmeńskiej panny Marji Pryllińskiej, uczennicy p. Ziółkowskiego, która po ukończeniu studjów we Włoszech, wstąpiła jako Amelja w „Balu maskowym" Verdiego. Dotąd śpiewała panna P. partję dziesięć razy z rosnącem powodzeniem; duet w akcie drugim z tenorem zapewnia jej [illegible] oklasków. Dodać tu winniśmy, iż teatr w Parmie należy do największych we Włoszech; mieści on w sobie przeszło 4000 widzów i daje artystce piękną reputację. Panna P. występuje pod pseudonimem swego ojczyma: Sztolcman.

Koń turysta. *Sporting Gazette* opowiada dość dziwne przygody pewnego, w Indjach wychowanego konia rasy angielsko-arabskiej, na którym lord Dunraven, jako specjalny korespondent dziennika londyńskiego, odbył kampanię do Abisynii. Po skończonej wyprawie przeszedł koń w posiadanie słynnego podróżnika po Afryce, Stanleya, a ten użył go do swej głośnej podróży aż do źródeł Nilu. Za powrotem do Zanzibaru sprzedał go Stanley kapitanowi okrętu, który go zawiózł do Liverpolu, gdzie go znowu nabył Amerykanin i do Nowego Jorku przewiózł. Wylądowawszy w nowym świecie przeszedł nasz czworonożny turysta na własność malarza, który jako ilustrator pism amerykańskich odbył także wyprawę do Abisynii i tam poznał lorda Dunraven a zarazem przymioty jego wierzchowca. Przypadek chciał, że szlachetny lord w sportowym jakimś interesie przybył do Nowego Jorku, tam odwiedził znajomego malarza i ku wielkiej swej radości odkrył w stajni starego swego rumaka. Zostawszy napowrót jego panem lord przebiegł na nim kilkaset mil w północnem Texas, poczem wróciwszy do Nowego Jorku zabrał go do Anglii, gdzie prawdopodobnie turysta nasz spocznie na laurach zdobytych nogami.

Telegramy innych pism.

Bukareszt d. 6. marca. Turcy skierowali swoje załogi z Widdynia i Belgradczyka do Bośnii, i komendant widdyński, Izzet basza, otrzymał od głównej kwatery rumuńskiej przepustkę dla przemarszu wojsk swoich przez Serbię. (*Tagblatt.*)

Bukareszt d. 6. marca. Wielki admirał w. ks. Konstanty zarządził pomnożenie i uzbrojenie floty moskiewskiej Czarnego morza. Wiceadmirał Arkas wysłał kapitanów fregatowych Żełenego i Czajkowskiego do głównej kwatery moskiewskiej, dla porozumienia się z szefem sztabu jeneralnego względem ewentualnych operacyj morskich. (*Tagbl.*)

Paryż d. 6. marca. Angielska flota kanałowa udaje się do Aleksandrii. Eskadra Hornby'ego pozostaje u wnijścia do Bosforu. Ilość moskiewskich torpedów na Czarnem morzu będzie zwiększona.

Pomimo ponawianych telegramów do Layarda, pozostaje gabinet angielski bez dokładnej informacji co do warunków pokoju. W żadnym razie Anglia nie założy protestu, tylko Lyons zastrzega sobie wnieść program Anglii na konferencji. Beaconsfield i Derby nie zgadzają się co do osoby pełnomocnika na konferencję. Beaconsfield chciałby tę misję Elliotowi powierzyć. Moskwa odstąpiła od swego zamiaru wysłania Ignatiewa.

Jak słychać, miałaby Anglia, gdyby w razie wojny Porta z Moskwą się połączyła, połączyć się z Grecją i poprzeć utworzenie państwa wielkogreckiego. (*N. fr. Presse*).

Londyn d. 6. marca. Cała prasa przemawia z powątpiewaniem o wartości kongresów. Wprawdzie Anglia obesłałaby kongres, lecz bynajmniej w tem znaczeniu, jakoby się [illegible] na plany Moskwy zgadzała. *Daily Telegraph* dowiaduje się, jakoby Bismark odstąpił przewodnictwo na kongresie Gorczakowowi. (*N. fr. Pr.*)

Paryż d. 6. marca. Z Londynu donoszą o nagłem zwołaniu rady ministrów. Między torysami zaszło rozdwojenie. Starotorysi chcą zagrożenia wojny w razie, gdyby granice Bułgarji po za Bałkan sięgać miały i żądają zniżenia tureckiej kontrybucji wojennej. Młodotorysi chcą poprzestać na pozornych koncesjach, a wojnę odwetu na później odłożyć. (*N. fr. Pr.*)

Londyn d. 6 marca. *Times* podaje w drugiem wydaniu, że warunki pokoju jeszcze następujące określenia zawierają: Wolność i własność będą muzułmanom w Bułgarji zabezpieczone. Serbia otrzyma Niż i Kurszumlję. Dla przeprowadzenia reform w Starej Serbii, w Epirze, Tessalii i Macedonii będzie wysłana specjalna komisja. Warowne miejsca w Bośnii pozostają przy Turkach. Granice Bośnii i Hercegowiny [illegible] kreśliła. Ujścia Dunaju pozostają neutralne i pod nadzorem komisji jak dotąd. (*N. fr. Pr.*)

Telegramy Gaz. Nar. i ostat. wiadomości.

Podczas gdy z jednej strony rozszerzane są wiadomości, że już między Austrją a Moskwą za pośrednictwem Prus przyszło do porozumienia, z drugiej strony zaprzeczają temu, i przychylenie się gabinetu wiedeńskiego do zebrania się kongresu w Berlinie i wysłania tamże zaproszeń, przypisują jedynie intencji przypieszenia tej sprawy jak najprędzej, ażeby Austrja szybko dowiedzieć się mogła, czy Moskwa poczyni potrzebne dla austrjackich interesów ustępstwa lub nie, czy więc ma gotować się do wojny lub nie? Trudno dzisiaj osądzić, które z tych wiadomości jest prawdziwa. Prawdopodobieństwo przemawia za jedną i za drugą, ale i przypuścić można, że hr. Andrassy rozmyślnie podwójną prowadzi grę, jak to czynić zwykł dotąd, a czeka dalszego rozwoju wypadków, nim się zdecyduje, czy za porozumieniem z Moskwą, czy za przymierzem angielsko-austrjackiem. W Petersburgu, jak to donosi dzisiaj nasz korespondent, są przekonania, że Austrja pójdzie i dalej w trójcesarskiem przymierzu [illegible] Anglię; w Londynie zaś są przekonania, że gabinet wiedeński [illegible] z Moskwą, [illegible] sprawy Anglji i Moskwą.

Zresztą trudno jest przebiec myśl, którą teraz przed zebraniem się kongresu otaczają gabinety swe intrygi dyplomatyczne. I łatwo pojąć można, że [illegible] francuskie dzienniki przemawiają za usunięciem się Francji od wszelkiego udziału w kongresie, obawiając się, iż zebrany kongres mógłby wciągnąć Francję w bardzo kłopotliwe położenie, i zmusić ją do stanowczego oświadczenia się za jednym lub drugim obozem. Mianowicie nie podoba się Francuzom, iż kongres odbywać się ma w Berlinie i książę Bismark główną tam będzie grać rolę.

Crispi podał się do dymisji — i dymisja jego przyjętą została. Jak wiadomo, dymisja ta jest tylko następstwem prywatnego skandalu, owego dwużeństwa, którego się minister włoski dopuścił. Niemniej przecież ma ona także pewną wartość polityczną, — o tyle mianowicie, o ile przez usunięcie się Crispiego, wystąpił z gabinetu włoskiego człowiek, który był duszą całą oddany Bismarkowi. Czy jednak przez to zarysuje się cokolwiek wyraźniej polityka Włoch i wyjdzie z tej fazy nieokreślonej, w jakiej się obecnie znajduje, i w której przesiaduje na dwóch stołkach — o tem wątpić można. Mowa tronowa nie daje prawa do żadnych wniosków pod tym względem. Kładzie ona główny nacisk na wewnętrzne reformy, których niewątpliwie Włochy bardzo potrzebują, a stosunki zewnętrzne zbywa ogólnikiem i frazesem o humanitaryzmie i sprawiedliwości.

Wiedeń d. 7. marca. Na wstępnej naradzie prywatnej delegatów węgierskich zawiadomił Tisza, iż ministerjum wspólne dopiero w sobotę rano wniesie w delegacjach swoje przedłożenia. Na naradzie w sobotę popołudniu ułożą delegaci węgierscy swój program postępowania.

Wiedeń 7. marca. Posiedzenie Izby posłów; początek rozprawy ogólnej nad budżetem na r. 1878. Po sprawozdawcy. p. Wolfrumie, który poleca przyjąć wnioski komisji budżetowej, przemawia p. Monti (Dalmatyniec) przeciw przyzwoleniu budżetu, uderzając w polemice swojej na stronnictwo centralistyczne. P. Obentraut przemawia za przyzwoleniem budżetu; podnosi, że już utorowano różne oszczędności, pragnie jednak, aby się jeszcze dalej w oszczędnościach posunięto. P. Schönerer (postępowiec) przemawia przeciw przyzwoleniu budżetu; uderza na demimondę polityczną i powolne rządowi eunuchostwo; Radę państwa zowie maszyną do konsumowania dyet (prezydent Izby daje mu naganę i wzywa do porządku). Mowca uderza dalej na ministerjum, i przemawia za sekularyzacją (zaborem przez państwo) dóbr kościelnych i za zaprowadzeniem powszechnego głosowania. P. ks. Naumowicz rozwodzi się nad uciskaniem żywiołu ruskiego przez Polaków, i przemawia za przyzwoleniem budżetu w interesie gesammtvaterlandu.

Londyn 7. marca. W Izbie niższej oświadcza Nortcothe, odpowiadając na odnośne zapytania, że rząd nie posiada dotąd ze źródła autentycznego warunków pokoju, nie umie więc powiedzieć, czy księstwo Bułgarskie aż po morze Egiejskie, do portu Kawala rozciągać się będzie.

Konstantynopol 7. marca. Wczoraj wieczór Sawfet z Ignatiewem uregulowali w San Stefano warunki powrotu do Bułgarji wychodźców muzułmańskich i przepisy, na mocy których pozostaną oni przy swojej własności. Odstąpione terytorjum opuści wojsko tureckie w przeciągu 14 dni. Wojska z nad Dunaju i z czworoboku fortec przybywają ciągle do Konstantynopola. Reuf basza ma się udać do Petersburga, aby być obecnym przy ratyfikacji traktatu. Przybył parowiec „Włodzimierz", który ma Ignatiewa do Odessy przewieźć.

W. ks. Mikołaj odwiedzi sułtana dopiero w sobotę.

Rzym dnia 7. marca. Przy otwarciu parlamentu wypowiada mowa tronowa przekonanie, że Włochy, których jedność na niewruszonych podstawach spoczywa, mogą teraz z zupełnem zaufaniem poświęcić się wprowadzeniu w życie dawno spodziewanych reform. Następnie wylicza mowa tronowa mające być przedłożone przez rząd projekta, a mianowicie projekta dotyczące odpowiedzialności ministrów, autonomii gmin i prowincyj, reformy podatków, mającej na celu przyniesienie ulgi ubogim klasom ludności, zniżenia ceny soli, podatku od mlewa, reorganizacji wyższego sądownictwa i reformy ustaw, dotyczących wychowania publicznego. Wreszcie zapowiada mowa tronowa wniesienie projektów, dotyczących zaprowadzenia ulepszonej broni w armii i w marynarce.

Co do wypadków na Wschodzie, podnosi ona, że Włochy ze wszystkiemi mocarstwami w najprzyjaźniejszych i najserdeczniejszych stosunkach pozostawały, traktatów przestrzegały sumiennie, jakoteż neutralności. Włochy zgodziły się bez wahania na wzięcie udziału w konferencji. W dalszym toku wypowiada, że jest życzeniem mocarstw zabezpieczyć Europie trwały pokój. Nasza widoczna bezstronność nadaje naszym radom wiele wartości, a przykład z naszych najświeższych dziejów zmusza nas samych do tego, abyśmy popierali najodpowiedniejsze duchowi sprawiedliwości i ludzkości rozwiązanie sprawy wschodniej. Takie jest nasze przekonanie, które nam najcenniejsze przymierze, tj. przymierze przyszłości, przygotowuje.

Mowa tronowa wspomina o śmierci papieża i o wyborze jego następcy, który się odbył z całą swobodą, bez naruszenia publicznego porządku i ze wszelką niezawisłością. Włochy utrzymają swoje instytucje i na przyszłość, i pogodzą poszanowanie dla wiary z niewzruszoną obroną praw państwa i z zasadami cywilizacji.

Rzym 7. marca. Po wczorajszej naradzie ministerjalnej podał się Crispi do dymisji. Depretis objął tymczasowo tekę spraw wewnętrznych.

Wiedeń 7 marca.

Powszechny dług państwa (za 100 złr.)

	płacą złr. w. a.	żąda złr. w. a.
Renty austr. w bankn. 5 prc.	63 40	6: 60
" " w srebr. 5 "	67 20	67 40
Pożyczka loteryjna 1839 całe losy (m. k.)	317 —	319 —
1839 1/5 losu " "	317 –	319 —
1854 po 250 złr. w. a. 4 pr.	107	107 50
1860 " 500 " " 5 "	111 —	111 50
1860 " 100 " "	119 –	119 50
1864 " 100 " "	136 -	136 50
Renta złota 4 prct.	75 —	75 20
Listy zast. dom. po 120 zł. 5 "	140 50	141 —
Obligacje indemnizac. (100 zł.)		
Galicyjskie	84 50	85 50
Bukowińskie	81 —	82 —
Inne publiczne pożyczki.		
Węgierska renta złota 6 pr. po 100 złr. w. a.	90 40	90 60
Węgierskie poż. kol. po 120 zł. 5 procentowe	99 25	99 75
Węgierska poż. po 100 złr.	77 75	78 25
Turecka pożyczka kol. po 4 fr.	— —	— —
Akcje bankowe.		
Anglo-austrj. po 200 zł. 120	99 50	100 —
Bodencred. Act. Ges. 200 złr.	48 75	49 —
Zakład kredytowy dla handlu przemysłu	233 80	234 20
Zakład kred. węgier. 200 złr.	222 50	223 —
Towarz. eskont. niższo-austr. po 500 złr.	725 —	735 —
Franco-austrjackie po 100 złr.	— —	— —
Franco-węgierskie po 200 złr.	— —	— —
Galicyjski bank hip. po 200 złr	—	— —

	płacą złr. w. a.	żąda złr. w. a.
Galic. bank dla handlu i przem. po 200 złr.	90 —	— —
Galicyjski Zakład kred. ziem. po 200 złr.	— —	— —
Banku narod. austr. po 600 złr.	807 —	809 -
Unionbank po 100 złr.	67 75	68 25
Vereinsbank po 100 złr.	— —	— —
Verkehrsbank pow. po 140 złr.	98 50	99 50
Wiedeński Bankverein po 100 złr. w. a.	73 50	74 50
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 złr.	— —	— —
Alföldzkiej po 200 złr. sreb.	115 75	116 2[illegible]
Dniestrzańskiej " " "	— —	— —
Elżbiety " " m. k.	163 50	164
Ferdynanda północnej po 1000 złr. m. k.	1988 —	1993 —
Franciszka Józ. po 200 zł. w. a.	129 50	130 50
Kolei gal. Karola Ludw. po 200 złr. m. k.	245 —	245 50
Lwow. Czer. Jasska po 200 zł.	121 —	122 —
Morawsko-Szlązka (centraln.) po 200 złr.	— —	— —
Austr. półn. zach. po 200 zł. sr.	108 75	109 —
" " lit. B. po 200 zł. sr.	40 50	41 50
Rudolfa po 200 złr. srebr.	116 50	117 —
Siedmiogrod. po 200 zł. w. a. sr.	104 75	105 25
Staatseisenbahn Gesellschaft 200 złr. w. a.	260 —	260 50
Südbahn po 200 złr. srebr.	75 —	75 50
Tramway wied. po 200 złr.	135 —	135 50
Węgiersko-galicyjska (Łupk.) po 200 złr.	94 —	94 50
Węgier. północn. wschodn. po 200 złr. srebr.	112 75	113 25
Węgier. wsch. (Ostb.) po 200 zł.	— —	— —
Węgier. zachodn. (Westb.) po 200 złr. w. a.	112 75	113 25

	płacą złr. w. a.	żąda złr. w. a.
Akcje przemysłowe.		
Budow. Tow. austr. po 200 złr.	— —	— —
" " wied. po 100 złr.	— —	— —
" tanich. pom. po 100 złr.	— —	— —
Listy zastawne (za 100 zł.)		
Bodencred. allg. öster. 4 pr. sr.	106 50	107 —
" spłac. w 33 lat 5 pr. wa.	89 80	90 10
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. w. a.	78 —	78 75
" " " " 5 pr. w. a.	84 50	85 25
Galic. bank hipot. 6 prct. w. a.	99 50	90 50
" Zakł. kr. włośc. 6 pr. "	92 —	93 —
Towarz. kred. miejskie 6 prct.	— —	— —
Bank nar. austr. m. k. 5 pr.	— —	— —
" " " w. a. 5 "	98 30	98 95
Obligacje pierwszeństwa kol. za 100 zł.)		
Albrechta po 300 złr. 5 prct. 100 złr.	70 25	70 75
Alföldzkie po 200 złr. 5 prct. sr.ebr. w. a.	67 75	63 25
Czeska z 300 złr. 5 pr. sr. w. a.	— —	— —
Elżbiety po 5 pr. sr. w. a.	92 75	93 25
" em. 1862 5 prct.	91 50	92 —
" em. 1870 5 "	85 —	86 —
" em. 1872 5 "	87 50	88 50
Ferdynanda pół. 5 prct. m. k.	100 50	101 —
" " 5 " w. a.	97 50	— —
" " 5 " srebr.	106 75	107 25
Gal. K. L. 300 złr. 5 pr. sr. w. a.	101 50	101 75
" II. em. 5 prct.	99 75	100 25
" III. em. 1871 300	97 50	98 —
" IV. em. a 300 zł. 5 pr.	96 —	— —
Lwow. Czern. Jass. I. em. 1865 300 złr. 5 prct. srebr. w. a.	77 40	77 60

	płacą złr. w. a.	żąda złr. w. a.
Lwow. Czern. Jass. II. em. 1867 300 złr. 5 prct. srebr. w. a.	77 —	77 50
Lwow. Czern. Jas. III. em. 1868 300 złr. 5 pr. srebr. w. a.	71 50	72 —
Lwow. Czer. Jass. IV. em. 1872 300 złr. 5 prct. srebr. w. a.	68 50	69 —
Rudolfa po 300 złr. w. a. 5 prct. srebr. w. a.	78 25	78 75
Rudolfa em. 1869 po 300 złr. 5 prct. srebr. w. a.	75 50	76 —
Rudolfa em. 1872 po 300 złr. 5 prct. srebr. w. a.	75 50	76 —
Siedmiogrodzkiej na 200 złr. 5 prct.	65 50	66 —
Papiery loteryjne (sztuka).		
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	162 —	162 50
Klary po 40 złr. m. k.	29 50	30 50
Keglevich po 10 złr. m. k.	14 —	14 50
Krakowska po 20 złr.	14 75	15 25
Palffy po 40 złr. m. k.	28 —	28 50
Rudolfa po 10 złr. m. k.	18 50	14 —
Ks. Salm po 40 złr. m. k.	38 25	38 75
St. Genois po 40 złr. m. k.	28 75	29 25
Stanisławowska (pożyczka) po 20 złr. w. a.	19 —	21 —
Waldstein po 20 złr. m. k.	22 75	23 25
Windischgrätz po 20 złr. m. k.	24 75	25 25
(Dewizy 3miesięczne.)		
Berlin 100 mark.	57 90	58 15
Frankfurt 100 mark	57 90	58 15
Hamburg 100 mark	57 90	58 15
Londyn 100 funt. szterl.	118 65	118 —
Paryż 100 franków	47 20	47 25

Paryż 7. marca. „Ajencja Havasa" utrzymuje, że przystąpienie Francji do kongresu należy uważać za rzecz pewną.

Petersburg 7. marca. „Wiestnik" rządowy zaprzecza wszelkim doniesieniom dzienników o warunkach traktatu pokojowego i powiada: Traktat ten dotąd jeszcze nie nadszedł do ministerstwa spraw zewnętrznych. Dopiero Ignatiew przywiezie go. Przeto kombinacje są przedwczesne.

Konstantynopol 7. marca. Wczoraj ułożono ceremoniał na dzisiejsze odwiedziny w. ks. Mikołaja. Ignatiew konferuje od pozawczoraj ze Sawfetem w sprawie ratyfikacji instrumentu pokojowego, z którym jutro na Odessę do Petersburga ma odjechać.

Ignatiew był u księcia Reussa i hr. Zichyego z wizytą, która trwała dość długo.

Londyn 7. marca. Według późniejszych doniesień biura Reutera z Konstantynopola otrzyma Bułgarja następujące granice: Od zachodu będzie graniczyć z Nową i Starą Serbią, dalej pociągnie się granica od Manty, przejdzie pod Mitrowicą pasmo gór Rhodope, potem wzdłuż rzeki Karassu aż po Jenidże nad morzem Egejskiem. Od Kavali na Zachód wzdłuż wybrzeża a od pół drogi między Kavatą a Dedagacz, idzie na północ po Czyrmen, na 2 i pół mili od Adrjanopola i przez Kirkilissę, Suleburgas po Hekim Tabiassi nad Czarnem morzem; potem wzdłuż wybrzeża do Mangalii (włączając Warnę), ztamtąd zwraca się na zachód do Rasowy nad Dunajem. Linie kolei Saloniki-Mitrovica i Dedaghacz-Adrjanopol pozostaną przy Turcji. Terytorjum Czarnogóry obejmuje Gacko z Bojaną jako południowo-zachodnią granicę. Uregulowanie żeglugi na Bojanie późniejszej umowie pozostawiono. Mały Zwornik na zachodzie Senidji i Niż na południu, należą do terytorjum mającego być Serbii odstąpionem. Rumunia nie otrzyma żadnego nabytku terytorjalnego. Wybór księcia Bułgarji odbędzie się w Filipopolu lub Tirnowie pod nadzorem komisarzy moskiewskich. Soghanli i Mozine stanowią w Azji granicę terytorjów, które mają być odstąpione. Odstąpiona Dobrucza obejmuje dystrykta: Tulczy, Izakczy, Kustendży, Medżydzi i Malczynu. Moskiewsko-tureccy komisarze uregulują w ciągu trzech miesięcy nowe granice. Koszta utrzymania tureckich jeńców mają być do 6 lat w 18 ratach zwrócone. Porta obowiązuje się do zaprowadzenia reform w Armenii, a zarazem do obrony ludności przeciw wykroczeniom Kurdów i innych plemion koczujących, a to pod dozorem moskiewskich komisarzy.

Londyn 8. marca. W Izbie lordów oświadczył Derby: Stan rzeczy, utworzony traktatami z r. 1856 i 1871, przestał istnieć. Mimo to Anglia uważa te traktaty za obowiązujące dla siebie, dopóki Europa nowego systemu nie usankcjonuje. Jeżeli się owe traktaty weźmie za punkt wyjścia, to tylko na to, aby od nich odstąpić. Do ogólnych zasad, z któremi się Anglia na konferencję udaje, jest życzenie, aby załatwienie sprawy wschodniej wypadło w duchu europejskim a nie w wyłącznie moskiewskim, aby było ono stałem i trwałem, i aby pretensje rozmaitych plemion i wyznań, o ile tylko można, porównie uwzględniono. Wobec tylu różnorodnych interesów zadanie to nie łatwe, rząd jednak wszystko, co tylko można, uczyni, aby sprowadzić załatwienie zadawalające; byłoby atoli nie mądrze, chcieć już teraz przewidzieć rezultat.

Przyjechali dnia 8. marca 1878.

HOTEL ZORŻA: Ks. A. Montenuovo z Wiednia. E. Hosch ze Stryja. B. Rosenstock ze Skałatu. W. Ustrzycki z Czelatycz. H. Goldschmidt z Moguncji.

HOTEL LANGA: A. br. Bronicki z Strzałkowa. J. br. Komers z Mosta. S. Reich z Pesztu. M. Knöpfmacher z Wiednia. E. Klausner z Wiednia.

HOTEL ANGIELSKI: B. Horodyski z Krogulca. W. Strzelecki z Komarnik. J. Tyszkowski z Hayworonki. Dr. K. Witoszyński ze Zbaraża. J. Koniecki z Zelibory. J. Jackowski z Buska.

HOTEL WARSZAWSKI: J. Link z Łapszyna. A. Nęcki z Buczacza.

HOTEL KUHNA: F. Springer z Komarna.

Lwów, z Izby handlowej, 8. marca.

	złr.	w. a.
I. Akcje za sztukę (bez kupona bieżącego.)		
Kolej gal. Karola Ludwika	244 50	247 —
" Lwow.-Czern. Jassy	120 50	123 —
Banku hip. gal. po 200 złr.	240 —	243 —
" kred. gal. po 200 złr.	216 —	220 —
II. Listy zast. za 100 złr. (bez kupona bieżącego.)		
Tow. kred. gal. 5 pr. w. a.	84 60	85 40
" " " 4 pr. w. a.	78 70	79 50
" " " 5 pr. okres.	84 60	85 40
Banku hip. gal. 6 pr.	89 75	90 65
Gal. zakł. kred. włośc. 6 pr.	92 75	94 —
III. Listy dłużne za 100 złr.		
Ogólnego roln. kredyt. zakładu dla Galicji i Bukowiny 6%	90 25	91 80
Towarzystwa kred. miejs. 6% w. a.	— —	— —
IV. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galicyjskie	84 60	85 50
Poż. kraj. z r. 1873 po 6 pr.	89 50	91 —
Losy miasta Krakowa	14 —	15 50
" " Stanisławowa	19 —	21 —
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 48	5 58
Dukat cesarski	5 52	5 60
Napoleondor	9 46	9 56
Półimperjał rosyjski	9 60	9 76
Rubel rosyjski srebrny	1 77	1 87
Rubel rosyjski papierowy	1 29	1 31
100 Marek niemieckich	58 —	59 —
Srebro	104 —	106 —
Kupony w srebrze	103 75	105 75

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.

WIEDEŃ 7. marca 1878
godzina 2. minut 25. po południu.

Losy kredytowe	162 50	Węgier. kred.	223 50
Akcje. fran.-aust.	— —.	Anglo-austr.	103.—
Unionsbank	68 —	Kolej Kar. Lud.	244.75
Nordbahn	199.—.	Kolej Połudn.	75 50
Kolej Alföld.	117 —.	Kolej Elżbiety	164 50
Kolej Lw.-czer.	121.—	Węg. Nordostb.	113 50
Rudolfsbahn	116 50	Węg. Ostbahn	—.—
Węg. obl. p. w zł.	66.50	Galic. indemniz.	84 50
Losy z r. 1864	136 —	Kolej siedmiog.	106.—
Verkehrsbank	99 50.	Losy tureckie	14 75
Węg. galic. kolej	94.50	Kolej Państw.	260 50
Bankverein	74.50	Losy węgier.	77.75
Kolej Albrechta	— —.	Marki niemieckie	58 50
Rosyjski rubel papier.	1 30.	Renta węgierska	—.—

Usposobienie: silne.

Wiedeń d. 8. marca
godzina 10. minut 5. przed południem

Akcje kred.	233.30	Anglo-austr.	102.50
Kolei Kar. Lud	244.50.	Kolej połud.	75.50
Unionsbank	—.—.	Napoleondor	9 49—

Usposobienie mdłe.

Berlin d. 7. marca. Russ. Bankn. 222.75 Credit. Act. 401.—. Lombarden 128.50 Galizier 104.25 Rumänier 24.90 Oesterr.-Banknoten 170 80.
Usposobienie silne.

Kasa galic. Tow. kredytowego.

	Kupuje.	Sprzedaje.
5% Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po	84 75	85 25
4% Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po	78 75	79 50

Lwów d. 8 marca 1878.

Pociągi kolejowe.

Odchodzą ze Lwowa:

DO KRAKOWA: o godzinie 11 min. 5 przed północą (pociąg pospieszny); o godz. 4 m. 40 rano (pociąg osobowy), o godz. 4 minut 45 po południu (pociąg mięszany);

DO CZERNIOWIEC: o godzinie 6 minut 25 rano (pociąg pospieszny); o godz. 11 minut 25 wieczór (pociąg mięszany); o godz. 12 min. 30 w południe (pociąg mięszany).

DO STANISŁAWOWA: (na Stryj): o godzinie 6 minut 35 rano (pociąg nr. 1).

DO PODWOŁOCZYSK: (z głównego dworca): o god. 6 min. — rano, (pociąg pospieszny); o godz. 10 min. 37 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 11 min. 45 w południe (pociąg mięszany).

DO PODWOŁOCZYSK: (z Podzamcza): o godz. 11 m. [illegible] wieczór (pociąg osobowy); o godz. 12 m. 11 w południe (pociąg mięszany).

Przychodzą do Lwowa:

Z KRAKOWA: o godzinie 5 minut 30 rano (pociąg pospieszny); o godz. 9 m. 25 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 10 min. 25 przedpołudniem (pociąg mięszany).

Z STANISŁAWOWA: (na Stryj): o godzinie 9 m. 8 wieczór (pociąg nr. 2).

Z PODWOŁOCZYSK: (na dworzec w Podzamczu): o godzinie 2 minut 54 rano (pociąg osobowy); o godz. [illegible] m. 8 Zopołudnia (pociąg mięszany).

Z PODWOŁOCZYSK: (na dworzec lwowski główny): o godzinie 10 m. 3: wieczór (pociąg pospieszny) o godz. 8 min. 25 rano (pociąg osobowy) o godz. 3 m. 48 po południu (pociąg mięszany).

Z CZERNIOWIEC: o godzinie 9 minut 55 wieczór (pociąg pospieszny), o godz. 8 m. 40 rano (pociąg mięszany); o godz. 2 m. 50 popołudniu (pociąg mięszany).

Pory niniejszego rozkładu jazdy odnoszą się do południka peszteńskiego, godz. 12 w Peszcie odpowiada godz. 12 m. 20 we Lwowie.

Kawiarnie włościańskie

potrzeba koniecznie w miasteczkach zakładać. Takiemi kawiarniami nietylko położy się najskuteczniejszą tamę przeciw pijaństwu, ale nawet podnie ie moralność naszych włościan. Kawa, jak wiadomo, działa na nerwy, a właśnie nerwy u włościan są albo uśpione przez pracę, klimat i wikt, albo zniszczone zbytnim użyciem napojów spirytusowych. Użycie kawy zapobieży temu wszystkiemu: pobudzi nerwy, odciągnie od wódki, udzieli sytości, a rozweselając umysł, nakłoni do czytania pism ludowych tak dalece, że kawiarzy będzie można użyć do rozpowszechnienia tych pism, obecnie niezmiernie leniwo i pomału rozchodzących się. Od lat dziesięciu myślę o tych kawiarniach, ale jakoś nie przyszło mi na myśl podać to do powszechnej wiadomości. Może także inni, uznając potrzebę kawiarń włościańskich, zechcą się zająć ich krzewieniem. Lud mazurski w wielu miastach już pije kawę; dołóżmy starania, aby także lud ruski, u którego nerwy w bardzo wielkiem są uśpieniu, zasmakował w tym napoju. Oto skromne, niewinne, ciche a przecie skuteczne zatrudnienie dla obywateli Wschodniej Galicji i innych części kraju.

W końcu upraszam inne pisma polskie o powtórzenie niniejszej odezwy.

Antoni Sozański.

Upominam pana J. P.

o zapłacenie mi zaległej kwoty zł. 156, lub odpowiedź w przeciągu 8miu dni w przeciwnym bowiem razie będę zmuszony całe nazwisko wymienić.

Sarnki górne p. Lipina dolna

1712 1—1 *Antoni Kołodziejski.*

FAYARD et BLAYN

PAPIER przeciw gośćcowi, nieżytom, bólom, ranom, nagniotkom, oparzeniom etc Skład centralny w Paryżu na ulicy Neuve St. Merri 40, i we wszystkich aptekach. 1001 6—44

WAŻNE dla Dam!

Zupełnie nieszkodliwy, niezawodny środek **piękności**, skuteczny przeciw wszelkim plamom, piegom i zmarszczkom twarzy, dostać można za przysłaniem 1 złr 50 ct. u A. Largenti'ego w Starym Sączu. 1709 1—3

Majątek ziemski

DO SPRZEDANIA

w bezpośredniej bliskości Krakowa, przy gościńcu bitym położony, z ładnemi budynkami mieszkalnemi i gospodarczemi murowanemi.

Cena 75.000 złr. w. a.

Przy hipotece pozostać może do **45.000 złr. w. a.**

Bliższa wiadomość pod lit D. K. 47, poste restante, Kraków. 1719 1-3

Ksiądz,

przybyły z Poznańskiego, życzy sobie przyjąć obowiązek przy parafii, jako nauczyciel domowy, lub jako towarzysz. Prócz języka polskiego, posiada języki niemiecki i francuski.

Bliższej wiadomości na zapytania ustne lub listy franco, udzieli Administracja *Gazety Narodowej.* 1638

Nauczycielka poszukuje miejsca do udzielenia początków języka francuskiego, niemieckiego, polskiego, gry na fortepianie i robót ręcznych. Wiadomość w Administracji „Gaz. Nar." pod literą A. B.

Encyklopedja Orgelbranda

w 28. tomach,

jest do nabycia w księgarni

S. A. KRZYŻANOWSKIEGO

w Krakowie. 1642 2—3

„Starość"

popularny podręcznik lekarski dla ludzi zbliżających się do wieku dojrzałego. Opracował dr. Reveille-Parise. Przełożył dr. Fr. Olszewski. Dzieło uwieńczone nagrodą przez Akademję nauk w Paryżu i jako godne najszerszego rozpowszechnienia, przetłumaczone na wszystkie języki europejskie.

Cena **zniżona** z 4 zł. na **2 zł.**

Księgarnia Polska

we Lwowie l. 14. plac Halicki.

1622 3—12

Przestroga!

Niniejszem podaję do publicznej wiadomości, że od dnia dzisiejszego żadnych weksli, ani też kartek za towary brane w sklepach lub fabrykach z moim podpisem wcale płacić nie będę.

Lwów dnia 6. marca 1878

1681 4 4 *Wanda Politiło.*

Sirop du Dr FORGET używa się z wielkim skutkiem przeciw: **kaszlom nerwowym, katarom, kokluszowi, bezsenności i wszelkim cierpieniom piersiowym.** 1017 4 12

Zadawalnia lekarzy i chorych. Łyżeczka od kawy wystarcza. W Paryżu ulica Vivienne, 36, w aptece Dra Chable; we Lwowie w aptece p. Mikolascha.

Soeben erschien 6. sehr verm. Aufl.:

Die geschwächte Manneskraft,

deren Ursachen und Heilung. Dargestellt v. Dr. Bisenz. Preis 1 fl.

Auch zu haben in der Ordinations-Anstalt für

Geschlechts-Krankheiten

von

Med. Dr. Bisenz,

Mitglied der Wiener medic. Facultät, Wien, Franzens-Ring 22. Barjüglich werden die schwierigsten und hartnäckigsten Fälle von geschwächter Manneskraft geheilt. Ordination täglich von 11—4 Uhr. Auch wird durch Correspondenz behandelt u. werden Medicamente besorgt. Dr. Bisenz wurde durch die Ernennung zum ausser. Universit.-Professor d. ausgezeichnet.

KATARY, KOKLUSZE, GRYPY, ZAPALENIE PIERSI i DYCHAWICE,

PASTA i SYROP

piersiowy **Nafé** z Arabii, P. Delangrenier w Paryżu posiada niezawodną skuteczność sprawdzoną przez 50 lekarzy szpitali paryskich.

Skład we Lwowie w aptece P. Mikolascha. 1019 6—6

Jawa Kanwy

białego i szarego koloru na serwety i dywany.

160 cent. szerok. szara czysto niciana metr 3 zł, 30 łok. 2 zł.

85 cent. szerok. szara metr zł 1.60, łok. 1 zł.

65 cent. szer. biała bawełniana na podstawki i małe serwetki i do uczenia się wyszywać metr 95 ct., łok. 56 ct.

Bawełna różnokolorowa do wyszywania pom. blado i ciemno różowa granat, szafir, żółta, pomarańczowa w kłębkach i motkach

Kordonki szkockie kolorowe na siatki i frenzle, wszystkie kolory. **Kordonki srebrne** na siatki 1656 1—6

poleca najtaniej

Karol Gruchol

HANDEL PŁÓCIEN

we Lwowie, Rynek 35.

Rządca dóbr

z długoletnią praktyką, w razie żądania może złożyć kaucję, poszukuje posady. Bliższą wiadomość z grzeczności udzieli Wiel. Ihnatowicz, ulica Kopernika nr. 3.

Podziękowanie.

Trzynastoletni mój pobyt przy szkole ludowej w Raniżowie, był nieprzerwanem pasmem nieszczęść i cierpień. Wśród tychże przybywał mi z pociechą i pomocą materjalną jako anioł opiekuńczy Jaśnie Wielmożny Władysław hr. Rey, właściciel Raniżowa. Dzisiaj opuszczając tę posadę, składam Ci zacny dobrodzieju za otrzymane łaski niniejszem publiczne podziękowanie „Bóg zapłać!"

Raniżów dnia 4. marca 1878.

Józef Peszkowski,

kierujący nauczyciel i członek Rady powiatowej kolbuszowskiej.

Egzaminowany

leśniczy

oraz zaprzysięgły mierniczy, który przez kilka lat pełnił obowiązki rządcy; mogący się wykazać chlubnemi świadectwami i rekomendacją, poszukuje posady od 16. kwietnia b. r. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje się pod J. S. poste restante Kamionka Str. 1651 3 8

Od wiosny 1878 roku

do wydzierżawienia

ŻELIBORY

na lat trzy lub sześć w powiecie rohatyńskim, najbliższa stacja kolei Czerniowieckiej Bursztyn. Grunta skoncentrowane, czarnoziem głęboki, budynki dostateczne, młyn, propinacja, zasiewy ozime 1877 r. należycie wykonane, obsiewy jare 1878 r. których 284 czyli 550 hektolitrów, mogą być przez nowego dzierżawcę dopilnowane, albo według jego planów inaczej urządzone. Bliższa wiadomość we Lwowie u adwokata dr. Rogalskiego przy ulicy Kościuszki pod l. 5, albo w miejscu u właściciela podczas jego tamże bytności. Bez pośrednictwa faktorów. 1575 5 6

60.000 sztuk dębów materjałowych

lub

1000 morgów lasu dębowego i bukowego na sprzedaż.

Bliższą wiadomość udzieli kancelarja Dr. Teobalda Semilskiego, Lwów, plac Marjacki. 1673 2 3

Kalafiory

algierskie

w dużych pięknych różach poleca najtaniej handel

ST. MARKIEWICZA

w rynku l. 42. 1222 8 ?

FILOLOG,

mogący oprócz języków klasycznych udzielać przedmiotów szkolnych, biegły w języku niemieckim i francuskim, gotów dawać lekcje w mieście lub przyjąć posadę na prowincji. Bliższe szczegóły udzieli Wny profesor Tychowicz, Lwów, ulica Sobieskiego nr. 34. 1692 2-3

SYROP

sosnowo-balsamiczno-ziołowy

Aleks. Mańkowskiego,

przez pp. lekarzy wypróbowany środek we wszelkich uporczywych katarach, długotrwałych kaszlach i chrypkach, przy zapaleniu kanału oddechowego (Bronchitis) w rozedmie płucowej i w **kokluszu.** Skuteczność potwierdzają liczne świadectwa i podziękowania, które do każdej flaszki są dołączone. 1528 6—?

Główne składy utrzymują we Lwowie **K. Mikolasz,** w Krakowie W. Redyk, we Wiedniu J. Weiss aptek., Tuchlauben nr. 27, w Warszawie H. Kucharzewski, w Wilnie T. Grużewski, w Przemyślu u wynalazcy.

Flance chmielu

(sadzonki, korzonki)

Wysyłka flanców chmielu, przez międzynarodową wystawę chmielu w Würzburgu r. 1877 nagrodą odznaczonych, najlepszego zateckiego chmielu ogrodowego, rozpoczyna się z d. 24 kwietnia. Producenci otrzymają na żądanie broszurę o uprawie chmielu podług sposobu zateckiego.

Posiadam zadawalniające listy ze wszystkich krajów kontynentu

Pan **S. Mikucki w Krakowie**, Rynek nr. 28, przyjmuje zlecenia i udziela najchętniej bliższych szczegółów.

Heinrich Melzer,

Agent für Saazer Hopfen und Fechser, w Saaz, Czechy.

1171 8 10

Sezon 1877/78

1212 13 19

Chińsko-rossyjską

HERBATĘ

woni milej, smaku wyśmienitego, ciemno naciągającą poleca

Karol Ballaban

we Lwowie ul. Halicku

Familijna	zł. 3
Melange lo Moskau	„ 4
Imperial	„ 5
Kongo cesarski	„ 2
Okruchy z Herbaty	„ 1.20
Ciasta angielskie	„ 1.14
Rum stary	„ 1.40
Rum Jamaika	„ 1.10

Restauracja i cukiernia

jest do wydzierżawienia, **w zakładzie kąpielowym**

w Truskawcu

O warunkach dowiedzieć się można we Lwowie przy ulicy Jagielońskiej 15, II. piętro drzwi na lewo, od godz. 2—4 po południu. 1542 5—5

Woda do ócz

Romershausena,

oryginalna, wyrobu Dr. Geiss w w Aken, najpewniejszy środek ku wzmocnieniu wzroku osłabionego, tudzież utrzymywaniu ócz w stanie zdrowym znajduje się na składzie **w aptece pod gwiazdą**

Piotra Mikolascha

1199 **we Lwowie.** 4—?

Wieś w Stanisławowskiem, obszaru 800 morgów.

Realność obszaru 200 m. na sprzedaż. Adres: *W. Mokrzycki* w Nadwórnie. 1641 3—12

Do wynajęcia

w Rynku l. 17:

od 1. maja b. r. **lokal na restaurację** na dole, obszerne piwnice, strych, pralnia; od 1 maja b. r. **pierwsze piętro** o siedmiu pokojach, przedpokój, kuchnia, strych, piwnica; **zaraz do wynajęcia trzecie piętro** o sześciu pokojach, kuchnia, strych, piwnica (nie wszystko razem) ... **pokoje** z kuchnią, strychem i piwnicą, i **na 2 pokoje kawalerskie.** Bliższa wiadomość na II. piętrze. 2 3

PAPIER WLINSI

Ogromne powodzenie tego środka zależy od jego własności sprowadzania na powierzchnię ciała zapaleń i rozdrażnienia, które dotknęły najżywotniejsze organa; tym sposobem przecina on chorobę na części ciała mniej delikatnej i daje większą łatwość uleczenia takowej. Najznakomitsi lekarze zalecają go przeciw KATAROM, NIEŻYTOWI OSKRZELI, CHOROBOM GARDLA, GRYPIE, GOŚCOWI, BÓLOM W KRZYŻACH itp. Użycie tego papieru bardzo proste, jedynie przyłożenie wystarcza i nie pociąga za sobą żadnego ... Cena pudełka 1 fr. 50 c. Skład główny w Paryżu u Pa Wislin, przy ulicy Seine 31, ... w Krakowie w apt. p. Trauczyńskiego i w apt. W. Redyka, we Lwowie w apt. p. Piotra Mikolascha, w Czerniowcach w apt. p. Golichowskiego. 1011 9—15

Okazja niesłychana

Wielka partja zastawionych płócien, bielizny stołowej, chustek do nosa, ręczników, jako też gotowej

męskiej i żeńskiej bielizny

wyprzedaje się

o więcej jak z ***40*** prct. ***opustem*** cen fabrycznych

pod gwarancją jak długo zapas trwa.

Wyciąg z protokołu:

690 tuzinów **chustek do nosa** z kolorowym obrębem, przódy zł. 3, 4, 6, 8, teraz tylko za 12 sztuk zł. 1.50, 2, 3 aż do 4 zł.

890 tuzinów **białych płóciennych i batystowych chustek**, przódy zł. 5, 6, 8, 10 aż do 12, teraz tylko zł. 2.50, 3, 4, 5 aż do 6 zł.

534 **kawałków płótna** 30- 40- i 50 łokciowego, dawniej zł. 16, 20, 24, 30, 36 aż do 50, **kosztują teraz tylko** złr. 8, 10, 12, 15, 18 aż do zł. 25 od sztuki.

185 tuzinów **ręczników i serwet** kosztują teraz tylko zł. 4, 5, 6 aż do 8 zł. najpiękniejsze damastowe 6 i 12 osobowe garnitury damastowe blisko darmo.

175 tuzinów **wszelkich koszul męzkich** z kołnierzem i bez kołnierza, z gładkiem wyszywaniem i fałdowanem popiersiem, dawniej za sztukę zł. 3, 4, 6 aż do zł. 8, teraz tylko zł. 1.50, 2, 3 aż do 4 zł.

116 tuzinów **najpiękniejszych koszul żeńskich** z wybornemi i modnemi wyszyciami, przódy zł. 5, 6, 8 aż do zł. 10, teraz tylko zł. 2.50, 3, 4 aż do 5 zł.

46 tuzinów **koszul żeńskich** z wycinkami, dawniej zł. 3, 4, 5, teraz tylko zł. 1.50 aż do zł.

154 tuzinów **męzkich i żeńskich kalesonów** kosztują teraz tylko zł. 1, 1.50, aż do zł. 2 od sztuki.

85 tuzinów **negliże i gorsecików nocnych** z wyszywanemi wstawkami i odcinkami, dawniej zł. 3, 4, 5, 7, aż do zł. 10, teraz tylko zł. 1.50, 2, 3, aż do 4 zł.

65 tuzinów **spodnic** szyfonowych albo barchanowych, kosztuje teraz tylko zł. 1.50, 2, 3, 5.

10 sztuk kolorowych **szlafroków żeńskich** kosztuje teraz tylko zł. 4, 5, 6, aż do 8 zł.

20 tuzinów **pończoch żeńskich** i skarpetek od tuzina teraz tylko zł. 2, 3, 4, 6, 8 aż do 10 zł.

Większa partja kolorowych Creton- i Oxford-, nocnych i flanelowych koszul, zdrowotnych i siatkowych jopek, płócien na prześcieradła, serwet kawowych, kolorowych sukień od kurzu, chustek do nosa z kolorową obwódką i monogramem.

Gratis otrzymają kupujący towary w wartości do 30 zł., 6 chustek batystowych z kolorową obwódką, przy kupnie od 50 zł. 12 chustek batystowych i 6 ręczników albo serwet.

Za wyborne i dobre towary ręczy 1512 11—12

E. FOGL,

c. k. nadworny fabrykant bielizny z Wiednia i c. k. sądowo zaprzysiężony taksator.

LOKAL sprzedaży znajduje się jedynie **tylko we Lwowie przy ul. Karola Ludwika 11.**



SZPRYCOWANIE

Z ROSLINY MATICO

P. GRIMAULT et Cie, Aptekarzy w Paryżu,

8, ulica Vivienne.

Przygotowane z liści drzewa rosnącego w Peru, leczy szybko i niechybnie rzerząnczki najuporczywsze i zastarzałe. Apteka Grimault et Comp. dla lekarzy, którzy mają zwyczaj zapisywać balsam kopaiwy za pomocą klejowatości, przygotowuje pikułki z essencji Matico i balsamu kopaiwy.

Pigułki te, nietylko że zawsze skutkują w jak najkrótszym czasie, ale nawet nie mają tyle nieprzyjemnej woni balsamu kopaiwy.

Każdy flakonik opatrzony jest podpisem **Grimault et Comp.**

Dla uniknienia licznych fałszerstw i naśladownictwa żądać aby stempel rządowy francuzki koloru niebieskiego, stósownie do prawa z 26 Listopada 1873, marka fabryczna i podpis GRIMAULT et COMP. znajdowały się na jednej etykecie.

Dostać można w głównych aptekach w POLSCE i w AUSTRYI.

Skład we Lwowie w aptekach pp. P. Mikolascha, Z. Ruckera i J. Beisera



Tak przezorna na wszystkich rzeczach przyroda dała nam obok mnóstwa chorób, także środki przeciw nim. Twierdzenie to znajduje w **Dr. Fryder. Lengiela** balsamie brzozowym zupełne poświadczenie. Skutki jego uznane są jako znakomite wedle licznych obserwacyj wielu bardzo cenionych lekarzy w całej Europie. W ostatnim czasie donosi między innemi także em. ac.

c. k. prokurator uniwersytetu i med. Dr. p.

Prof. Raspi *w Wiedniu*

o Dr. Fr. Lengiela balsamie brzozowym

następnie: *„Racyonalnie dobrane pierwiastki tego kosmetyku są dla pięknej płci niezrównanej dobroci i skuteczności. Do szybkiego i zupełnego wygładzenia ustroju cery po przebytej ospie balsam ten jest jedynym."*

Po każdorazowem używaniu odpada prawie nieznacznie łupież ze skóry, przezco choroby cery, jak: opalenie od słońca, piegi, węgry, plamy, wyrzuty, nienaturalna czerwoność twarzy, blizny ospowe, liszaje, chorobliwie wyglądająca cera itp. powoli zupełnie ustępują. Z wszelkiem bezpieczeństwem może być balsam brzozowy przez każdego użytym. 1078 9-50

Cena słoika wraz z opisem użycia zł. 1·50.

Składy: **we Lwowie** w apt. p. Zygm. Ruckera, pod „srebrnym orłem."

Promesy na wied. losy miejs. zł. 2 —	stempel.
Promesy na losy kredytowe „ 4.50	
Promesy na losy węgierskie „ 2,50	

Ciągnienie już 1. kwietnia. Główna wygrana 400.000 zł. Ciągnienie 15. kwietnia. Główn. wyg 100.000 zł.

Wszystkie trzy razem tylko 8 zł. 25 ct. i stempel,

Ayltrai & Comp. we Wiedniu,

Kärntnerstrasse 16, eisernes Haus. 1714 1 ?

Przez 27 lat wypróbowana

Anaterynowa woda do ust

Dr. J. G. POPP,

c. k. nadwornego dentysty we Wiedniu, Stadt, Bognergasse 2.

Zajmuje przed innemi wodami do ust pierwsze miejsce, i służy jako istotnie środek prezerwatywny przeciw chorobom ust i zębów, przeciw gniciu dziąseł i chwiejącym się zębom, nadaje ustom przyjemną woń i smak, wzmacnia dziąsła i służy jako niezrównany środek do czyszczenia zębów. Ażeby ten preparat niezbędny, uczynić dla każdego przystępnym, są do nabycia flaszki różnej wielkości, a to: po 1 złr. 40 ct. średnie, po 1 złr. małe, po 50 ct.

ANATERYNOWA PASTA

do czyszczenia, wzmocnienia i utrzymania zębów, uchyla nieprzyjemny odor i rozpuszcza osad z zębów. Cena szklannego słoika 1 zł. 22 ct.

Poppa aromatyczna pasta do zębów,

uznana od dawna jako niezrównany środek do **pielęgnowania** i utrzymania **ust i zębów.** Cena sztuki 35 ct.

Roślinny proszek do zębów.

Oczyszcza zęby tak dalece, iż przy codziennem jego użyciu nietylko usuwa się zwykły tak niemiły kamień winny, ale i sama glazura zębów wzrasta pod względem białości i delikatności. Cena pudełka 63 ct.

Dr. POPPA PLOMBA DO ZĘBÓW

do wypełnienia próżnych zębów.

Do łaskawego uwzględnienia

Dla ochrony przeciw fałszerstwom zwraca się uwagę P. T. Publiczności, że każda flaszka prócz marki ochronnej **(firma, hygea i preparaty anaterynowe)** opatrzona jest jeszcze zewnętrzną okładką, która przedstawia **w wyraźnym druku wodnym orła państwowego i firmę.**

Do nabycia we Lwowie:

We *Lwowie:* apteka Millinga, apt. pp. P. Mikolasza, J. Beisera, Zygmunta Ruckera, Jakóba Pipesa, K. Krzyżanowski apt., K. Strzyżowski, M. Müller, i A. Sklepiński apt., bracia Łazowscy, Wł. Tepa, K. Bayer & Leon, Fr. Skulski & Leon. W *Krakowie*: J. Trauczyński apt., J. Fenz, W. Kotajny, E. Stockmar apt., N. Redyk apt.; w *Bełzie* p. Hrymak, w *Białej* p. Józef Kraus, i E. Keler, w *Bóbrce* A. Międlicki apt., w *Bochni* F. Reiss i p. Niedzielski, w *Brodach* p. Grünspann i M. S Franzos, w *Brzeżanach* p. B. Fadenhecht, w *Buczaczu* p. C. Lewicki, w *Dobromilu* p. Grotowski apt., w *Drohobyczu* p. Dobrzyniecki apt. i K. Bayer, w *Grybowie* p. Muszyński, w *Husiatynie* Czerski, w *Jaworowie* p. Lachowicz apt., w *Jarosławiu* J. Rohn apt., w *Jazłowcu* p. Twardowski apt., w *Kołomyji* E. Stenzel apt., w *Krynicy* p. M. Nitrybit apt., w *Monasterzyskach* p. Zarski, w *Nowym Sączu* p. Kosterkiewiczowa wdowa Ig. Garan S. Lichtman, w *Oświęcimie* J. Grzysiecki apt., w *Przemyślu* Fr. Nahlik apt., p. Gajdeczka i syn, p. Kozłowski i p. Machalski, w *Przeworsku* p. Switalski apt., w *Radowcach* p. B. Teichman, *Rawie* p. Jan Distl apt., w *Rzeszowie* B. J. Schaiter i syn, i Klinowski apt., w *Samborze* J. Kriegseisen apt., w *Sanoku* J. Zarewicz apt., w *Stryju* p. Dragowski apt. i p. J. D. Nussenblatt, w *Tarnopolu* p. Jamrogiewicz apt., w *Tarnowie* E. Rank apt., p. W. T. A. Wielogórski, w *Wadowicach* p. Foltin w *Zaleszczykach* p. Kodrębski, w *Żółkwi* p. Nahlik, w *Stanisławowie* Amirowicz apt. 15161 3-12

BILANS

Towarzystwa zaliczkowego powiatu Łańcut, za piąty rok swego istnienia, to jest za rok 1877.

	Stan czynny zlr.	ct.	Stan bierny zlr.	ct.	Przychód zlr.	ct.	Rozchód zlr.	ct.
1. Z końcem roku 1876 było członków 476 z udziałem wpłacon. 13.900 zł. 93 ct. w ciągu r. 1877 wystąpiło członków 104 z udziałem wpłac. 2099 zł. 21 ct. pozostało 372. z udziałem wpłacon. 11.801 zł. 72 ct. nowych przybyło 107. z udziałem wpłac. 2634 zł. 66 ct. liczba członków z końcem roku 1877 479 z udziałem wpłac. 14.436 zł. 38 ct.	—	—	14.436	38				
2. Wkładki na rachunek bieżący od:								
a) stron różnych	—	—	31.984	17				
b) Wydziału krajowego	—	—	20.994	60				
3. Stan pożyczek z końcem r. 1877 75.423 zł. 69½ ct. w ciągu r 1877 wypożyczono 23.535 „ 17½ „ Razem 98.958 zł. 87½ ct. spłacono w ciągu roku 1877 23.159 „ 47½ „ Stan przeto pożyczek z końcem roku 1877	75.779	69½						
4. Zapas gotówki	1.128	52½						
5. Procent od udzielonych pożyczek: a) przeniesiony 3.932 zł. 90 ct. b) zebrany w roku 1777 7.136 „ 49 „ Razem 11,069 zł. 39 ct. Z tej kwoty odpada procent z góry pobrany na r. 1878	—	—	1.753	39				
zostaje dochód z procentu na rok 1877	—	—	—	—	9.316	—		
6. Procenta opłacone od wkładek na rach. bieżący	—	—	—	—	—	—	4.802	74
7. Dywidenda przyznana członkom po 10 od wpłaconych udziałów 14.436 zł. 38 ct.	—	—	—	—	—	—	1.308	94
8. Renumeracja wypłacona	—	—	—	—	—	—	985	32½
9. Fundusz zapasowy z końcem r. 1876 wynosił 6.000 zł. — ct. do tego 6% z funduszu bież. 360 „ — „ 6% od kaucji wektonantów soli 152 „ 90 „ wstępne od 107 nowych członków 236 „ 78 „ część zysku przeznaczonego 1.010 „ — „	—	—	7.759	68	—	—	1.010	—
10. Koszta administracji, a to:								
a) podatki	—	—	—	—	—	—	1.056	5½
b) ogłoszenie bilansu	—	—	—	—	—	—	22	76
c) stemple i koszta prawne	—	—	—	—	—	—	98	62
d) przykupno różnych potrzeb kancel.	—	—	—	—	—	—	31	6
	76.928	22	76.928	22	9.316	—	9.316	—

Łańcut dnia 31. grudnia 1877 roku.

Z Dyrekcji Towarzystwa zaliczkowego.

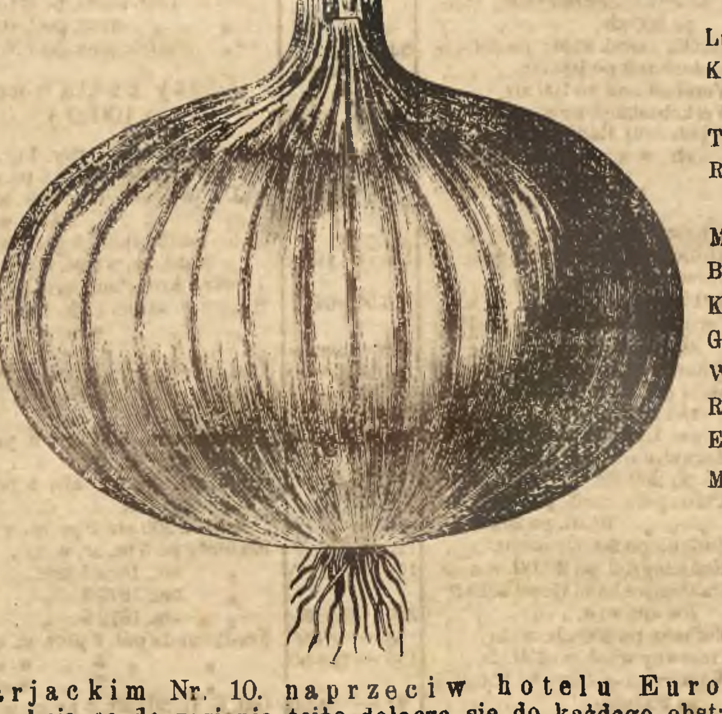
W. Bzowski, dyrektor. Woźniak, kasjer.

NASIONA

Jarzyn za 20 g.

Karafioły	70 ct.
Kalarepy	24 „
Kapusty głowiastej	16 „
„ włoskiej	24 „
Salaty różne	16 „
Cebuli różne	16 „
Groch i fasola pół kilo	40 „
Pietruszki	5 „
Ogórki	16 „
Rzodkiewki	10 „
Marchwi	6 „
Rzepy różne	6 „
Buraki ćwikłowe	6 „
Brukwi żółte	5 „
Melony i Kawony	10 „
Arbuzy	10 „

Zioła kuchenne oraz wszelkie inne tu nie wymienione nasiona poleca gwarantując za kiełkowanie.



gospodarskie za 50 kilo

Lucerna francuzka	64 zł.
Koniczyna czerwona	25 „
„ biała	50 „
Tymotka czysta	20 „
Raygras angielski	27 „
„ francuzki	40 „
Marchwi pastewnej	45 „
Buraki pastewne	40 „
Koński ząb	18 „
Groch polny	7 „
Wyka czarna	4 „
Rzyj (lnianka)	7 „
Esparcetta	22 „

Mieszanki traw oraz wszelkie inne trawy i nasiona gospodarskie.

Wilhelm Adam ***we Lwowie,*** **Wilhelm Adam** ***we Lwowie,***

przy placu Marjackim Nr. 10. naprzeciw hotelu Europejskiego.

Cenniki nasion wraz z instrukcją co do zasiania tejże dołącza się do każdego obstalunku.

1707 1-6

Wydawcy i właściciele: J. Dobrzański i K. Groman. Odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański. Z drukarni „Gazety Narodowej" pod zarządem A. Skerla